Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 65 — Kraków, środa 19 marca 1930 — Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Zabawa w zmianę konstytucji

„INTERES PAŃSTWA"

Niema w Polsce słów o sensie bardziej nieokreślonym i zmiennym, jak powtarzany nieustannie i napuszyście frazes „interes państwa". Wszak pamiętamy, jak w nie tak dawnych czasach sulejowskich „interesem państwa", i to najważniejszym, najpilniejszym, nieodzownym była ustawa o najwyższej władzy wojskowej. Wtedy byt państwa polskiego zależał od sposobu ustanowienia stosunku nad- i podrzędności pomiędzy stanowiskami ministra spraw wojskowych, głównego inspektora armji i szefa sztabu generalnego. Sprawa ta rozogniła umysły, zawichrzyła do głębi stosunki polityczne w kraju, stała się sztandarem ludzi i stronnictw, wywołała krwawe zaburzenia, a gdy wreszcie **krew się o nią polała i trupy zasłały bruk stolicy,** nagle **ucichło o niej i znikła z porządku dziennego bez śladu.** Przez cztery lata rządów sanacji głucho o niej zupełnie, rząd sanacyjny nietylko nie wniósł, lecz nawet nie zabrał się do opracowania ustawy o najwyższej władzy wojska. Ustawa ta poprostu przestała być „najważniejszym, najpilniejszym, nieodzownym interesem państwa", **przestała być „interesem państwa"** wogóle. Polska żyje i doskonale obchodzi się bez tej ustawy, marszałek Piłsudski jest w jednej osobie ministrem spraw wojskowych i głównym inspektorem armji, więc naco nam jakiejś tam ustawy?!

„Interes państwa" okazał się w tym wypadku **interesem jednostki,** a gdy ten jest zaspokojony, to poco jeszcze zaprzątać sobie głowę „interesem państwa"? **„L'etat c'est moi" („Państwo to ja")** powiedział niegdyś Ludwik XIV, a chociaż w następstwie powiedzenie to wywołało rewolucję francuską, która powiedziała: **„państwo to naród"** i na poparcie tego powiedzenia swojego zdjęła koronowane głowy z karków, to jednak w XX stuleciu po wojnie światowej pojawiły się w niedorozwiniętych politycznie państwach Europy różne okazy niekoronowanych Ludwiczków Czternastych, z których każdy o sobie powiada: **„Państwo to ja!"**

PIŁSUDSKI A HINDENBURG

Gdy tedy poprzedni „interes państwa" został szczęśliwie przeniesiony w „stan nieczynny", została Polska uszczęśliwiona **nowym „interesem państwa".** Tak uporczywie jęto nam wmawiać, że trzeba **„naprawić konstytucję",** że to właśnie, a nie co innego jest najważniejszym, najpilniejszym, nieodzownym i jedynym „interesem państwa", aż wreszcie nawet ludzie, którzy byli szczerze przekonani, iż konstytucja polska bynajmniej nie jest tak zła, powiedzieli:

— A więc ostatecznie poprawiajmy konstytucję...

Zabrał się tedy Sejm do rewizji konstytucji. Wdrożył ją BB (Blok Bałwochwalców) pod hasłem **wzmocnienia władzy prezydenta Rzeczypospolitej,** nie robiąc z tego tajemnicy, że na stanowisko owego przyszłego, wzmocnionego, wszechwładnego prezydenta przeznaczył swoją osobę marszałek Piłsudski. Władzę jego trzeba wzmocnić, dać mu w ręce wszelkie możliwe i niemożliwe prerogatywy, oczywiście w „interesie państwa", w interesie „mocarstwowego stanowiska" państwa polskiego.

Wprawdzie nie posiada takiej nieograniczonej władzy **ani prezydent Rzeczypospolitej francuskiej, ani król angielski, ani prezydent Rzeczypospolitej niemieckiej marszałek Hindenburg,** a więc naczelnicy trzech największych i najpotężniejszych mocarstw europejskich, ale te mocarstwa — powiada BB — nie mogą nam służyć za wzór, bo Polska jest we wyjątkowem położeniu. Polska ma dwóch wrogich a potężnych sąsiadów, Rosję i Niemcy, od których jest słabsza, więc jeśli chce być mocarstwem, to musi wzmocnić... władzę swego prezydenta. Od tego zależy jej byt państwowy w przyszłości, jej niepodległość. Trzeba więc Polsce koniecznie dyktatury, niezależnej od woli większości narodu i wolnej od kontroli.

PIŁSUDSKI A MASARYK

Coprawda w daleko niekorzystniejszem niż Polska położeniu geograficznem i daleko mniejsza od Polski jest **Czechosłowacja,** otoczona Niemcami i Węgrami i posiadająca w swych granicach daleko większy odsetek mniejszości narodowych aniżeli Polska.

Ta Czechosłowacja, pięć razy mniejsza od Polski pod względem liczby ludności, jakoś zupełnie nie myśli o „wzmocnieniu władzy prezydenta, uważa, że przydałoby się jej to tyle, co zeszłoroczny śnieg, nie bawi się wcale w „zmianę ustroju" i ma na czele państwa „cywila", 80-letniego **Masaryka.** Zadowalnia się tem, że Masaryk jest filozofem, że pisze książki naukowe, nie pragnie zaś bynajmniej, żeby był inspektorem armji i wodzem naczelnym, nie myśli o wprowadzeniu u siebie „systemu prezydencjalnego" ani żadnej wogóle formy „dyktatury jednostki genjalnej", nie upatrując w tem gwarancji bezpieczeństwa swych granic, swojej niepodległości i porządku. Czesi kpią sobie z tego rodzaju „zagadnień ustrojowych", trzymają się szablonu demokratycznego i jakoś nie boją się przyszłości.

Prosty stąd wniosek, że Czesi są lekkomyślni, nieprzezorni, głupi, Polacy zaś na szczęście mają spryt i rozum, ucieleśniony w BB.

„GENJUSZ" I „IDJOCI"

Dążenie BB do zmiany konstytucji wychodzi z następujących założeń: 1) jesteśmy „narodem idjotów", 2) władzę nad tymi „idjotami" oddać należy „geniuszowi". I to we wszystkich dziedzinach administracji i gospodarki. Albowiem oprócz naczelnego „genjusza" są w BB jeszcze różni pomniejsi „genjusze", których nie należy „krępować", lecz umieści na dobrze płatnych a niezależnych posadach. W myśl tych zasad p. **Prystor** w swoim projekcie ustawy o ubezpieczeniach społecznych żąda **zniesienia zarządów** Kas Chorych, a powierzenia całej władzy w tych instytucjach dwom „jednostkom genialnym", mianowicie dyrektorowi i lekarzowi naczeln., „niekrępowanym" przez wybieralny zarząd czyli „idjotów" przez „idjotów" wybranych. Tak ma wyglądać ustrój całej Polski i wszystkich jej instytucyj, a w myśl zasady „ryba śmierdzi od głowy" przedewszystkiem konstytucja Rzeczypospolitej ma doznać przeobrażenia w tym kierunku.

PIŁSUDSKI A DASZYŃSKI

PPS oczywiście „dogmatycznie" trzyma się „szablonu" demokratycznego i stawianie bytu i pomyślności państwa na jedną kartę „genjalności" jednostki uważa za szaleńczy pomysł niedowarzonych głów.

Pozatem jednak PP nie ma powodu bać się praktycznych następstw ewentualnego wprowadzenia tak przykrojonej konstytucji. Albowiem nie ulega wątpliwości, że jakkolwiekby nie został ukształtowany sposób wybierania prezydenta Rzplitej, tym **prezydentem zostanie wybrany marszałek Daszyński.**

Wtedy, jak dwa razy dwa jest cztery, nastąpi „zasadnicza" zmiana w poglądach BB. **Wtedy BB najnamiętniej będzie zwalczał „ustrój prezydjalny", pułkownicy będą się domagali odebrania prezydentowi Rzplitej wszelkich kompetencyj** i okaże się nagle, że „interes państwa" wymaga osłabienia władzy naczelnej. A p. profesor Makowski niechybnie „uzasadni" ten pogląd prawny, p. Sławek zaś zagrozi „łamaniem kości" każdemu, ktoby był odmiennego zdania.

Jak dwa a dwa cztery.

A więc róbmy zmianę konstytucji...

„Zdziwienie"

Wydany w sobotę wieczór przez prezydjum Rady ministrów komunikat zawiera następujący zwrot: „Pan Prezydent Rzplitej, otrzymawszy w dniu dzisiejszym prośbę prezesa Rady ministrów prof. Bartla o zwolnienie go z urzędu wraz z całym gabinetem, wyraził *zdziwienie,* że Sejm spowodował otwarcie przesilenia rządowego w chwili, gdy prace nad budżetem państwa nie zostały jeszcze zakończone".

Wedle jeszcze obowiązującej konstytucji p. prezydent Rzplitej w razie podania się rządu do dymisji mianuje inny — co do składu nie jest niczem krępowany. Wolno p. prezydentowi powołać tensam rząd, taksamo jak wolno Sejmowi poraz drugi dać mu wotum nieufności. Co do tego punktu kompetencje są ściśle rozgraniczone — tak przynajmniej być powinno — nie mogą zachodzić żadne kolizje, żadne wtrącanie się jednego czynnika w postępowanie drugiego.

Z tego wychodząc założenia, musimy i my ze swojej strony wyrazić zdziwienie z powodu zdziwienia p. prezydenta Rzplitej względnie z powodu opublikowania tego uczucia w komunikacie urzędowym. Słyszeliśmy, że gdzieindziej, a nawet raz i u nas, po wybuchu przesilenia głowa państwa zapytuje kompetentnych ludzi o ich zdanie na sposób rozwiązania przesilenia; wolno naturalnie głowie państwa tych rad usłuchać lub nie, ale nie słyszeliśmy, aby gdziekolwiek głowa państwa wyrażała swe zapatrywanie — w sensie wątpliwym — na postępowanie Sejmu, postępowanie zupełnie legalne, w konstytucji osobnym artykułem zabezpieczone i nie poraz pierwszy praktykowane.

P. Prezydent Rzplitej w sporze między rządem a Sejmem ma tylko jeden sposób interwencji: albo zmienić rząd albo rozwiązać Sejm. Żadnego z tych sposobów nie potrzebuje przed nikim uzasadniać; to jest jego bardzo szerokie prawo. Je-

żeli więc p. prezydent daje wyraz — w formie publicznej — swemu zapatrywaniu na potrzebę, celowość, czasowość itd. wywołania przesilenia, to temsamem z czynnika stojącego ponad dwoma głównemi czynnikami państwowemi: Sejmem i rządem staje się stroną biorącą w obronę jeden z tych czynników, a zatem — choćby pośrednio — potępiającym drugi. Czy takie przekroczenie kompetencji jest zgodne z jakimś przepisem i — co ważniejsze — jest w chwili zaognienia się stosunków czynem politycznym — na to niech odpowiedzą ci, którzy komunikat cytowany stylizowali i uważali może prywatne wyrażenie p. prezydenta za stosowne podać do wiadomości publicznej.

A teraz druga rzecz: Komunikat powyższy zawiera w dalszym ciągu następujący zwrot: „P. Prezydent Rzplitej odbył naradę z p. marszałkiem Piłsudskim w celu omówienia wytworzonej sytuacji oraz zasięgnięcia opinji p. marszałka, jako osoby posiadającej najdłuższe doświadczenie w kierowaniu sprawami państwowemi". Wolno, jak powiedzieliśmy, p. prezydentowi naradzać się, zasięgać opinji, informować się itd. u kogo chce i z kim chce, ale dodatek odnoszący się do p. marszałka Piłsudskiego w związku z wykonywaniem tego prawa czy zwyczaju jest conajmniej zbyteczny. Rozumie się i każdy to odczuwa, że rozmowa między p. prezydentem Rzplitej a p. marszałkiem Piłsudskim jest czemś więcej niż „zasięgnięciem opinji" — stosunek p. marszałka do rządu istniejącego czy powstać mającego jest zbyt dobrze znany, aby mógł znosić takie — powiedzmy otwarcie — naiwne komentarze; z tego jednak wcale nie wynika potrzeba podkreślania tej — używany tak często dziś używanego wyrażenia — nadrzędności jednego polityka nad wszystkimi innymi, tembardziej że p. marszałek Piłsudski dotąd przeważnie uchylał się od kierowania — w urzędowej formie — sprawami państwowemi, zadowalając się stanowiskiem ministra resortowego.

O program walki z kryzysem gospodarczym

ZPPS ZGŁOSIŁ W SEJMIE WNIOSEK NAGŁY

I. W zakresie ogólnej polityki społeczno-gospodarczej

1) Powiększenie siły nabywczej szerokich warstw przez aktywną politykę w kierunku podnoszenia zarobków i płac pracującej ludności wsi i miast.

2) Powiększenie konsumcji wewnętrznej przez podjęcie odpowiedniej akcji w celu obniżenia cen przedewszystkiem w skartelizowanych gałęziach przemysłu, oraz zmniejszenia rozpięcia pomiędzy ceną u producenta, a ceną płaconą przez konsumenta, zarówno w handlu artykułami rolnemi, jak i przemysłowemi.

3) Podjęcie według ściśle opracowanego planu odpowiednich robót inwestycyjnych, zarówno w miastach (przedewszystkiem budowy domów robotniczych), jak i na wsi (budowy dróg, przeprowadzenia melioracji, budowy rzeźni, mleczarni, elewatorów i t. d.), celem produkcyjnego zatrudnienia bezrobotnej ludności miast i wsi.

4) Udzielenie prolongat kredytowych i podatkowych drobnemu rolnictwu.

5) Ścisłe przestrzeganie ustawodawstwa ochronnego, a w szczególności ośmiogodzinnego dnia pracy, oraz szybkie wprowadzenie ubezpieczenia na starość, celem zatrudnienia większej liczby robotników w sile wieku.

6) Ustalenie i przestrzeganie zasady, aby wszelkie ułatwienia, kredyty, zamówienia i t. d., udzielane przez rząd przemysłowi i handlowi, były uwarunkowane przez odpowiednią politykę płac i cen.

7) Natychmiastowe podjęcie prac nad zmniejszeniem budżetu, a w szczególności wydatków na wojsko, oraz nad przebudową obecnego systemu podatkowego w kierunku zmniejszenia ciężarów, ponoszonych przez klasy pracujące.

II. W zakresie bezpośredniej pomocy bezrobotnym

1) Podwyższenie udzielanych obecnie zapomóg dla bezrobotnych i rozszerzenie ich na wszystkich bezrobotnych lub częściowo zatrudnionych.

2) Wypłacanie bezrobotnym — po upływie okresu ustawą określonego — zasiłków w wysokości, przewidzianej ustawą.

3) Ujednostajnienie sposobów wypłacania zasiłków bezrobotnym.

4) Niezależnie od zapomóg w gotówce bezpłatne dostarczanie za pośrednictwem samorządów, kooperatyw i t. p. żywności, oraz opału dla ludności bezrobotnej i częściowo tylko zatrudnionej.

III. W celu sfinansowania powyższych przedsięwzięć

1) Uruchomienie w granicach obowiązujących ustaw i przepisów wszelkich środków finansowych w celu zwalczania kryzysu gospodarczego i bezrobocia.

2) Bezzwłoczne powołanie do życia ankiety dla zbadania, czy i w jakich granicach możliwa jest zmiana naszego ustroju pieniężnego, w celu zmniejszenia głodu pieniężnego i obniżenia stopy procentowej.

3) Niesprzedawanie 500.000 akcyj Banku Polskiego z drugiej emisji, w celu zapewnienia państwu w ten sposób wpływu na Bank Polski, który jest najważniejszym czynnikiem polityki finansowej i gospodarczej Polski.

4) Natychmiastowe zbadanie bilansów Banku Polskiego za lata: 1927—1929 i poczynienie kroków, celem odzyskania kwot (blisko 30 miljonów złotych) należnych skarbowi państwa z tytułu udziału jego w nadwyżce dochodów (artykuł 75 statutu Banku Polskiego).

5 Znowelizowanie dekretu stabilizacyjnego w tym kierunku, aby zysk, osiągnięty z ustawowej zniżki jednostki monetarnej (w kwocie okrągło 80 miljonów złotych), a powstały ze straty właścicieli banknotów i depozytów w Banku Polskim, był przeniesiony na rachunek skarbu państwa.

UWAGI

Staruszku „Czasie", to nieładnie

Na tle przesilenia rządowego zamieścił niedzielny „Czas" (z datą 17 marca) artykuł pod tytułem „W stanie dymisji", którego końcowy ustęp brzmi:

> Wszystko to jest jednym dowodem więcej, że Polska jest bardzo, bardzo daleka od możliwości uspokojenia. Stronnictwa opozycyjne, zachęcone swoim sukcesem, zaczną teraz jeszcze ostrzejszą, jeszcze *brutalniejszą* — o ile może być — walkę. Będą miotać swoim zwyczajem *obelżywe zarzuty*, będą powiększać popełnione przez rząd, a *insynuować mu niepopełnione błędy*. Miła i zdrowa atmosfera *przekleństw i gróźb* „zapóźnych żalów, potępieńczych swarów" ma wszelkie szanse panowania przez czas najbliższy. A tymczasem dziesiątki spraw, wymagających spokoju, trwałości rządu, a przedewszystkiem planów obrachowanych na dalszą odległość, będzie sobie spokojnie czekać na załatwienie. Niestety, niczego pomyślniejszego sytuacja obecna zdaje się nie zapowiadać. Pragnęlibyśmy się mylić.

Gdzie „Czas" czytał „brutalniejsze, obelżywe zarzuty, insynuowanie niepopełnionych błędów" — rozumie się ze strony opozycji? Walka z rządem potoczyła się na jednem posiedzeniu w piątek i — poza wystąpieniami BB i BBS — odbyła się w prawie wersalskim tonie. A czy przed tą dyskusją, w czasie np. półtrzecia miesiąca trwającej dyskusji sejmowej padło choćby jedno obelżywe słowo ze strony opozycji — z wyjątkiem paru, jak na nasz Sejm niewinnych zajść i to sprowokowanych przez stronnictwo, któremu „Czas" obecnie służy?

Co się tyczy zarzutu, że opozycja będzie (rządowi) insynuować niepopełnione błędy, jedyna na to odpowiedź jest taka: rząd obecny i poprzedni — to wszystko jedno, bo mamy przecież ciągłość rządów — popełnily tyle błędów, że nie trzeba zmyślać niepopełnionych. Nie chcemy wyliczać, jakie to są błędy, lecz powołamy się na tensam „Czas", który w końcowym ustępie podanego wyżej cytatu sam przyznaje, że jest „dziesiątki" (daleko więcej!) spraw czekających na załatwienie, nie dopowiadając, że główną sprawą niezałatwioną jest sytuacja gospodarcza, o której „Czas" wypisuje lamenty. Ten jeden błąd rządu waży więcej niż wszystkie inne, nie potrzeba wcale zarzucać mu błędów niepopełnionych.

Bądźcobądź ze strony „Czasu" jest to nieładnie szermować nieprawdziwemi zarzutami, podawać swe wrażenia i domysły jako fakty. Tą bronią walczą inne pisma sanacyjne, po „Czasie" można było spodziewać się innej metody walki z opozycją.

Wiadomości polityczne

NARADY HINDENBURGA W SPRAWIE UKŁADU Z POLSKĄ

Prasa berlińska donosi, że prezydent Hindenburg w poniedziałek przedpołudniem odbył z kanclerzem, ministrem sprawiedliwości, oraz przedstawicielami urzędu spraw zagranicznych konferencje, poświęcone zbadaniu kwestji, czy postanowienia umowy likwidacyjnej z Polską, a zwłaszcza postanowienia dotyczące odszkodowania są zgodne z konstytucją niemiecką. (Chodzi o to, czy do przyjęcia umowy przez parlament potrzebna jest kwalifikowana czy zwyczajna większość).

GROŹBY NIEMIECKIEJ MŁODZIEŻY NACJONALISTYCZNEJ

W trzecim dniu po podpisaniu przez prezydenta Hindenburga ustaw haskich i w przededniu zapowiedzianego przez prasę demokratyczną podpisania układu z Polską, związek niemieckiej młodzieży nacjonalistycznej zorganizował w całych Niemczech wiece demonstracyjne. W Berlinie stowarzyszenia młodzieży nacjonalistycznej urządziło w niedzielę mityng, na którym odczytano kilka urywków z tekstów powojennych traktatów, zawartych z Rzeszą niemiecką. Referent w obecności zebranych podarł na znak protestu egzemplarz traktatu wersalskiego, paktów locarneńskich, planu Younga i umowy likwidacyjnej. Następnie odczytano deklarację, zapowiadającą, iż odtąd niemiecka młodzież narodowa walczyć będzie pod czarnym sztandarem. Zebrani złożyli uroczystą przysięgę, że nie uznają żadnych traktatów powojennych i że będą odtąd przeciw nim prowadzić nieustanną walkę.

RUCH NA KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ

W niedzielę Tardieu odbył naradę z delegatem amerykańskim Morrowem, poczem w towarzystwie Brianda i Dumesnila odjechał do Chequers, gdzie ministrowie francuscy spotkali się z MacDonaldem, Hendersonem i lordem admiralicji Aleksandrem. Po naradach w Chequers ogłoszono komunikat treści następującej: W ciągu rozmów, które toczono od godziny 11 rano do 1'30 w południe, a następnie od 3—4'30 popołudniu, przedstawiciele Wielkiej Brytanji i Francji omówili sytuację ogólną konferencji, zwracając szczególnie uwagę na jej stadjum obecne oraz na kwestje, dotyczące bezpośrednio obu państw. Rozważano wreszcie środki, które należałoby zastosować dla zapewnienia powodzenia dalszym rokowaniom.

PAŃSTWA PRZECIW ZAMACHOM BAŁKAŃSKIM

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu: — Rząd jugosłowiański w porozumieniu z rządami Anglji i Francji polecił jugosłowiańskiemu posłowi w Sofji Nesicowi, by wręczył rządowi bułgarskiemu notę, która stwierdza na podstawie dokumentów, że ostatnie zamachy bombowe w Jugosławji były dziełem rewolucyjnego komitetu bułgarsko-macedońskiego. Nota żąda rozwiązania i faktycznego zniszczenia tej organizacji. Posłowie Anglji i Francji otrzymali polecenie od swych rządów, by wręczyli podobne noty, które również domagają się rozwiązania komitetu bułgarsko-macedońskiego.

PRZYGOTOWANIA DO WYBORÓW W HISZPANJI

Spis ludności zarządzony w związku z wyborami ma być zakończony 23 listopada, wobec czego należy przypuszczać, że wybory do ciał ustawodawczych odbędą się przed wyborami do Rad miejskich. W wyborach tych będą brały udział kobiety.

Tradycja w wychowaniu?

(NA MARGINESIE ODCZYTU PROF. KOTA)

W Warszawie powołane zostało do życia „Towarzystwo edukacji narodowej", mające tworzyć niezależne od sfer urzędowych i zawodowych forum, na którem roztrząsanoby najważniejsze zagadnienia z dziedziny nauczania. Na czele tej instytucji stanął były minister oświaty p. Ponikowski.

Niedawno instytucja ta wystąpiła z inauguracyjnym odczytem, do wygłoszenia którego zaproszono wybitnego znawcę etapów wychowania i kultury polskiej, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, dra Kota.

Nie mieliśmy, niestety, sposobności bliżej zapoznać się z treścią tego odczytu. Prelegent (z konieczności posiłkujemy się tu pobieżnemi relacjami prasy warszawskiej) opowiedział się za wychowaniem humanistycznem, ażeby zachować urobioną wiekami indywidualność naszą i podtrzymać nasz związek z przeszłością. Ale, akcentując tę konieczność tradycji, prof. Kot podkreślał, że dotychczas, mając tradycję na myśli, zwracano się przedewszystkiem ku przeszłości z doby rozbiorowej, a najwyżej docierano do czasów saskich... Prelegent uznaje to za błąd: dla wychowania narodowego powinniśmy czerpać ze źródeł epoki twórczej, gdy naród był normalny i tworzył normalne życie.

Ale właśnie, w tem, przeciwko czemu zastrzegał się prelegent, leży niebezpieczeństwo wyrazu tradycja, którego u nas **nadużywa się do podsycania reakcji**. Dlatego, o ile chodzi o okres wspomnień, wiążących nas z dawną Rzecząpospolitą, tradycjonaliści nie wyzierają poza okres saski. Niebezpieczną im się wydaje epoka, kiedy duchowo i państwowo Polska stanęła najwyżej, kiedy świeciła tolerancją...

Chesterton określił kult tradycji, jako przyznanie głosu pokoleniom minionym, jako „demokrację umarłych"...

Otóż u nas rzecznicy tradycji usiłują wykreślać z listy głosujących te pokolenia dawne, które przeczyłyby teorji, — że Polska była zawsze krajem rdzennie-klerykalnym, pokornie-słuchającym Rzymu. Takiej teorji nie dogodzi np. biskup, ukrywający u siebie ściganego przez papieża, — zbiega z Rzymu, gdyż ceni wysoko jego wiedzę; takiej teorji nie dogodzi król, który owemu nielojalnemu poddanemu papieża, oddaje kształcenie synów... — Nad rozmaitemi momentami przeszłości wolą się tacy tradycjonaliści prześlizgiwać — gdy przemilczeć ich nie można.

Pozwolimy sobie tu na jeden odskok: nie chodzi o sprowadzenie tych rozważań na jakieś tory ekscentryczne, jeno o przykład jaskrawy. Zresztą w tym wypadku odskocznią naszą będzie znów tenże oryginał — Chesterton.

Bawiąc na gruncie amerykańskim, obserwował on rozmigotane, tańczące światła na dachach kolosów, wdzierających się w sferę obłoków. I oto chwytem myślowym, który w snop jeden zbiera rozproszone po stu — i tysiącoleciach wydarzenia i podania, przypomina sobie z Biblji ...o ognistych literach, któremi Jehowa groźbę swą wypisywać każe — na uczcie Baltazara.

Posuńmy się dalej po tej linji... Tenże Bóg Izraela, gdy chce wpłynąć na wyobraźnię wybranego ludu przemawia z gorejącego krzaka — to znów słupem ognistym znaczy swoją drogę... W odległej epoce, gdy zdobycie ognia i światła było zadaniem trudnem — nagły, oślepiający blask budził grozę. A dzisiaj, chociaż wierzenia religijne tworzą najbardziej konserwatywną część dorobku ludzkiego, te momenty opowiadań biblijnych nie zatrzymują tak uwagi dziatwy, której się je podaje, jak to niegdyś bywało...

Takie wzrokowe sugestje potęgi działają na nią słabiej.

Do czego zmierza ta dygresja?

Oto, ubocznie poprzeć ona ma myśl, że czasy dzisiejsze drgają tak szybkiem tętnem, iż wychowanie młodych pokoleń — praca dzisiejsza na dobro jutra nie może się zbytnio krępować tradycją, musi wynaleźć sobie wzory samodzielne. Nie znaczy to, ażeby różnych zdziczeń i zboczeń, cechujących pokolenia, które w rezultacie długotrwałej wojny od niewoli przeszły do bytu niepodległego, nie przyciszać ukazywaniem podnioślejszych chwil przeszłości...

Czy odwrót Stalina?

Donoszą z Moskwy, że w piątek odbyło się posiedzenie prezydjum Centralnego Komitetu partji komunistycznej pod przewodnictwem Stalina. Po zwinięciu przymusowem wielu tysięcy gospodarstw wiejskich z indywidualnych na kolektywistyczne, partja stwierdziła, **że taka kolektywizacja nie odpowiada już interesom partji**. Partja żąda, aby rozwiązywanie indywidualnych gospodarstw wiejskich nie odbywało się więcej pod przymusem, lecz tylko **dobrowolnie**. W myśl tego biuro polityczne (Politbiuro) uchwaliło:

1) natychmiastowe przerwanie wszystkich zarządzeń przeciw indywidualnej gospodarce chłopskiej;

2) wszystkie targi mają być natychmiast znowu otwarte;

3) zamykanie cerkwi ma natychmiast ustać, ponieważ zamknięcie ich może nastąpić tylko dobrowolnie za zgodą i pozwoleniem proboszcza.

W ten sposób Centralny Komitet urzeczywistnił to, co Stalin przed kilku dniami pisał w „Prawdzie". Te uchwały oznaczają **zupełny odwrót polityki sowieckiej od kursu teroru na wsi.**

Uchwały te nie są dobrowolne, lecz zostały **wymuszone** wielkiem niebezpieczeństwem, którem potychczasowa polityka kolektywizacji zagroziła przyszłym zasiewom. Uchwały te mają na celu sprowadzić uspokojenie aż do najbliższych żniw, aby uniknąć katastrofy w wyżywieniu szczególnie miast.

Uchwały te są też oficjalnem potwierdzeniem zmiany kursu Stalinowskiego i świadczą o niepewnej sytuacji politycznej i gospodarczej, którą ten kurs stworzył dla Rosji sowieckiej.

Ryga, 17 marca (PAT). Według doniesień z Moskwy, komisarjat rolnictwa ZSRR wydał rozporządzenie, mocą którego **zabronił** aż do nowych zbiorów likwidować kulackie majątki i oddawać je kolektywnym gospodarstwom. Wydany został również nakaz, aby **nie konfiskowano zboża nasiennego** w gospodarstwach indywidualnych i nie przekazywano go gospodarstwom kolektywnym. Oprócz tego komisarjat polecił odpowiednim władzom poczynienie starań, aby obszary zasiewne wiosenne w ZSRR zostały zwiększone o 30 procent nietylko w kolektywnych gospodarstwach, ale i w indywidualnych. Zarządzenie komisarza rolnictwa idzie jeszcze dalej i przewiduje zaopatrzenie gospodarstw indywidualnych w nasiona i maszyny.

Czy będzie przesilenie prezydjalne we Francji

Tygodnik socjalistyczny „Lumiere", który już kilkakrotnie atakował prezydenta Doumergue za jego zachowanie się podczas ostatniego przesilenia rządowego (Doumergue mimo rady prezydentów Izby i Senatu pominął Brianda i powierzył utworzenie rządu Tardieu'emu) ogłosił w numerze sobotnim sensacyjne rewelacje z zajść na jednym posiedzeniu Rady ministrów 24-godzinnego rządu Chautempsa. Wedle tych rewelacyj, które ogłasza radykalny poseł Francois Aglbert, miała się na tej Radzie ministrów rozegrać następująca scena:

Briand wygłosił referat o rokowaniach na londyńskiej konferencji morskiej. Mimochodem wspomniał, że cyfry zawarte w memorjale francuskim zawierają ostateczne żądania francuskie i że te cyfry na wypadek dojścia do porozumienia mogłyby naturalnie doznać względnej zmiany. W tem miejscu prezydent Doumergue nagle przerwał wywody Brianda, pytając go w nieprzyjaznym tonie, co zdanie ma znaczyć. Briand odpowiedział, że sens jego rokowań dyplomatycznych leży w tem, aby osiągnąć porozumienie i umożliwić wzajemne wyrównanie żądań poszczególnych państw na konferencji reprezentowanych.

Prezydent nie zadowolił się jednak tem wyjaśnieniem i oświadczył, że żądanie Francji jest minimalne, które pod żadnym warunkiem nie może ulec zmniejszeniu. Dalej prezydent krytykował w coraz ostrzejszych słowach politykę Brianda jako rzekomo zbyt ustępliwą.

Briand na to nieprzysługujące prezydentowi wmięszanie się do jego polityki odpowiedział kategorycznem odparciem tych pretensyj, na co prezydent zawołał: „Znam pańskie metody polityczne, polegają one na ustawicznem kapitulowaniu".

„Lumiere" kończy swe sprawozdanie apelem, że prezydent Doumergue jest *groźbą dla polityki świata* i że najwyższy czas, aby wszyscy republikanie uświadomili sobie to niebezpieczeństwo.

W polityce francuskiej wypadek wtrącenia się prezydenta do bieżącej polityki jest rzeczą zupełnie nieznaną. Widocznie p. Doumergue, łamiąc tę tradycję, chciał dać upust swemu niezadowoleniu, że musiał powołać gabinet lewicowy. Wystąpienie to może mieć smutne dla niego następstwa; nie byłby on pierwszym prezydentem Francji, który musiał ustąpić wskutek zatargu z parlamentem — to dotknęło już przed nim Mac Mahona, Grevy'ego, Milleranda. Francja nie jest Polską, gdzie przekroczenie ram kompetencji przyjmuje się z pobłażaniem.

Zgon Primo de Rivery

W niedzielę przed poł. zmarł nagle w swem mieszkaniu w Paryżu ex-dyktator hiszpański Primo de Rivera. Cierpiał on od dłuższego czasu na cukrzycę i od tygodnia leżał w łóżku, przyjmując tylko osoby z najbliższego otoczenia. Chory miał wyjechać do Frankfurtu w celu przeprowadzenia kuracji. W sobotę wieczorem Primo de Rivera robił wrażenie zdrowszego. Śmierć nastąpiła nagle o godzinie 11 rano.

Niedługo przeżył dyktator swój upadek: ustąpił 28 stycznia po sprawowaniu rządów dyktatorskich przez 6 lat. Jaki był wynik tych rządów, widzimy obecnie: nawet tak konserwatywni politycy, jak były premjer Sanchez Guerra otwarcie oświadczają się za republiką, a ruch republikański z każdym dniem przybiera na sile.

Śmierć ex-dyktatora może wyjść na korzyść króla Alfonsa, który teraz będzie mógł wszystkie zbrodnie dyktatury zrzucić na niemogącego się już bronić generała. Czy mu to coś pomoże, okaże niedaleka może przyszłość. W każdym razie ma on teraz jeszcze jedną ofiarę obok tylu innych, jakie rządy jego przyniosły Hiszpanji.

O samym dyktatorze pisaliśmy obszernie, gdy odchodził. Pozostanie on w historji jako figura — operetkowego dyktatora, bądźcobądź niesplamionego krwią jak inni dyktatorzy.

* * *

O zgonie Primo de Rivery donoszą następujące szczegóły: Generał z rodziną mieszkał w hotelu. W niedzielę rano rodzina wyszła do kościoła, zaś Primo de Rivera pozostał, siedząc w fotelu, zagłębiony w czytaniu. Po powrocie znaleziono go na łóżku z okularami zsuniętemi na czoło. Wezwany natychmiast lekarz stwierdził śmierć, która nastąpiła prawdopodobnie na skutek skrzepu. Niepodobna było przewidzieć tego, tembardziej, że w sobotę Primo de Rivera wyznaczył na niedzielę spotkanie z osobami, które chciał widzieć przed wyjazdem do Niemiec, m. in. z marsz. Petain, min. Malvy i Hennessy. Przypuszczalnie po odejściu członków rodziny b. dyktator poczuł się źle i zapewne chciał odpocząć na łóżku. Śmierć nastąpiła tak nagle, że chory nie miał czasu nawet zadzwonić na służbę. Ciało zmarłego dyktatora zostanie zabalsamowane i wywiezione do Madrytu.

Sprawy partyjne

—o—

WYKŁADY NA KURSIE DZIAŁACZY SAMORZĄDOWYCH W TUR

(w sali wykładowej TUR ul. Dunajewskiego)

Środa 19 bm. Tow. dr. Lange: „Zasady socjalistycznej polityki skarbowej w gminie".

Piątek 21 bm. Tow. dr. Muller: „Organizacja samorządu gminnego m. Krakowa".

Wykłady odbywają się od godz. 7—9 wieczór.

Fundusz prasowy

—o—

Składamy na fundusz prasowy zł. 51'15 i wzywamy do złożenia odpowiedniej kwoty wszystkie Sekcje mechaniczne okręgu krakowskiego.

Sekcja mechaniczna ZZK Kraków-Płaszów.

Związek Rob. Przem. Spoż. oddział młynarzy w Krakowie zł. 20.

„Pobożny" zabobon, który zwalczają nawet klerykali

Widocznie nietylko Kraków, ale i Warszawa stała się w chwili obecnej zbiornikiem „listów łańcuchowych", które odbiorca ma w wyznaczonej ilości odpisów przesłać dalej — pod obietnicą różnych łask niebieskich, lub w razie niewysłania i przerwania owego łańcucha — pod groźbą różnych nieszczęść!

Otóż nawet klerykalna „Polska" wystąpiła przeciwko owemu zabobonowi. Dziennik ten zapewnia, iż istnieją świadectwa; że już w r. 745 za papieża Zacharjasza na taki pomysł wpadli dwaj bracia zakonni i wówczas sąd, z polecenia papieża odbyty, skazał ich na pokutę a listy, przez nich rozpowszechniane, polecił złożyć do archiwum, ku wiecznemu wstydowi skazanych.

Żyjemy w r. 1930... Mija 1185 lat od owej doby. Okres nasz chlubi się intensywnym pochodem kultury — tyloma wynalazkami, które... tamta, tak odległa epoka poczytywałaby za sprawę szatana — gdyby choć jeden z nich w czyimś umyśle mógł powstać i w ówczesnych warunkach dawał się urzeczywistnić! A jednak przetrwały zabobony, nawet takie, które już wtenczas uważano za przynoszące ujmę zdrowemu rozsądkowi.

W tym wypadku na zabobonnych ludzi działa zapowiedź nieszczęścia. Licho nie śpi... Co szkodzi przepisać. Niech się zresztą i inni poturbują! I oto nawet ludzie inteligentni — zwłaszcza skłonniejsze do zabobonności kobiety — wypełniają tajemniczy „rozkaz". A nie jest to zabobon w jakimś jednym szerzący się kraju — to błędne (i obłędne) koło obejmuje różne strefy; toteż głos w tej sprawie zabrała i powieściopisarka szwedzka, Sigrid Undset, laureatka nagrody Nobla. Oto jej zdanie:

— Mogę nerwowe ofiary tych „listów" pocieszyć, że ja sama przerwałam około 20 takich łańcuchów listów i nie spotkało mnie z tego powodu żadne nieszczęście, o ile nie można nieszczęściem nazwać otrzymanie nagrody Nobla. Przypominam sobie, że właśnie rankiem tego samego dnia, gdy mi tę nagrodę przyznano, podarłam jeden z takich listów na sto kawałków i rzuciłam do kosza.

— Nie mogę zrozumieć, jak ludzie mogą na takie idjotyzmy poświęcać czas i pieniądze...

Autorka żałuje, że osoby, podpisujące się na takich listach, nie są karane grzywnami na rzecz budowy lecznic dla nerwowo i umysłowo-chorych.

Osobliwa historja p. wojewody Lamota

„Myśl Niepodległa" opisuje w trzech kolejnych zeszytach niezwykłe dzieje p. Lamota, wojewody pomorskiego z łaski naszej niezastąpionej „sanacji moralnej".

P. Lamot nosił ongiś nazwisko Wrona. Przed wojną był dziennikarzem, pracował w Lublinie w redakcji „Ziemi Lubelskiej". Wówczas to został pewnego pięknego dnia aresztowany w mieszkaniu niejakiego ks. Włodzyńskiego, osobistości zresztą bardzo podejrzanej, pod zarzutem napadu bandyckiego.

Sąd p. Lamota uniewinnił. Ustalił natomiast istnienie jakichś transakcji handlowych pomiędzy p. Wroną-Lamotem a owym niewyraźnym księdzem, transakcji również bardzo niewyraźnych.

Później p. Wrona został p. Lamotem; urzędował jako starosta w Pińczowie; objął wreszcie województwo pomorskie, wprowadzając tamże *słynne „kartoteki"* dla badania na wzór żandarmerji rosyjskiej „prawomyślności" działaczy politycznych, społecznych i sądowników.

„Teraz — pisze *„Robotnik"* — o p. Lamocie krążą pogłoski o wiele bardziej jeszcze sensacyjne. Narazie ich nie powtarzamy, bo nie zdążyliśmy sprawdzić. Postawimy jedno tylko pytanie: Azali p. Lamot, wojewoda pomorski, ongi p. Wiktor Wrona-Lamot, ongi poprostu p. Wiktor Wrona, — azali nie jest to ten sam Wiktor Wrona, którego wydalono w r. 1919 z Milicji Ludowej?

Wszystko się zgadza: imię, nazwisko, przeszłość lubelska...

A więc?...

Jeżeli otrzymamy zaprzeczenie, — zamieścimy je chętnie. Jeżeli nie otrzymamy, — podamy dalsze szczegóły".

Co się tyczy nazwiska Lamot czytaliśmy już w jednem z pism, że początkowo nadawał mu obecny p. L. pisownię francuską. Otóż we Francji znane są dwa nazwiska tego typu: Lamothe i La Motte.

Pierwsze z nich — nazwisko hrabiów de Lamothe wsławiła znana choćby z powieści Dumasa intrygantka i awanturnica z XVIII w.; drugie podsuwa na myśl wyrażenie francuskie „se motter" przycupnąć, przylgnąć do terenu, którego się używa np., gdy mowa o kuropatwach.

Które z tych dwóch nazwisk uległo spolszczeniu?

Jest to zresztą szczegół drobny gdy chodzi o to, co prasa podaje o przeszłości p. Lamota, związanej z nazwiskiem Wrona.

Fonograf w służbie socjalizmu

—o—

Socjalistyczny „Populaire" paryski opisuje nowy sposób propagandy, zastosowany przez towarzyszów francuskich. Pod kierownictwem tow. Compere-Morela zorganizowano produkowanie na wielką skalę płyt patefonowych z mowami wybitnych działaczy partyjnych i zawodowych i kolportuje się je po całej Francji. Ponieważ prawie każda francuska rodzina robotnicza posiada patefon, płyty znajdują ogromny odbyt i dają możność nabywcom słuchania najwybitniejszych mówców, kiedy im się podoba: przy jedzeniu, leżąc w łóżku, przy pracy w kuchni i t. d. Wychowanie dzieci towarzyszów na socjalistów jest przez to ogromnie ułatwione.

Narazie znajdują się w handlu płyty „nagadane" przez ośmnastu wybitnych działaczów, między którymi są: prezes partji tow. Leon Blum, marszałek Izby tow. Fernand Bouisson, sekretarz Generalnej Konfederacji Pracy, tow. Leon Jouhaux, posłowie towarzysze: Wincenty Auriol, Piotr Renaudel, Paul-Boncour, sam Compere-Morel, Zyromski i inni, mniej znani poza Francją. Cały przewrót dokonany przez technikę w metodach propagandy, streszcza znakomicie początek takiej patefonowej mowy tow. Marqueta, burmistrza Bordeaux i posła do parlamentu: „Obywatelki i obywatele! Dalekie to czasy, kiedy propaganda socjalistyczna opierała się na mówcy, grupującym wokół siebie w małej kawiarence, w mieście powiatowem kilku wytrwałych towarzyszów. Dzisiaj radjo pozwala mówcy być słyszanym na wielkie odległości w chwili, gdy mówi. Płyta daje mu jednakże **o wiele cenniejszą możliwość: być słyszanym, gdy już dawno przestał mówić".**

Jako środek propagandy płyta patefonowa ma rzeczywiście ogromną wyższość nad mikrofonem radjowym już przez to, że jej użycie nie jest skrępowane określoną godziną. Może być zakładana w każdym momencie, gdy jej właścicielowi jest najdogodniej i tak często, jak ma ochotę jej słuchać, gdy najciekawsze wykłady radjowe są częstokroć stracone dla ludzi pracy, jeśli przypadną na zajętą przez pracę godzinę. Zresztą radjo nie może być narzędziem propagandy partyjnej już ze względu na cenzurę, jakiej podlega i przyjętą ogólnie zasadę, że jako instytucja publiczna musi być apolityczne. W Polsce ta ostatnia zasada jest wprawdzie często łamaną, ale nie na korzyść socjalizmu.

Dobrze byłoby może i w Polsce zaklimatyzować ten nowy środek propagandy socjalistycznej. Wielu ludzi chętnie słuchałoby w zaciszu domowem płomiennej wymowy Daszyńskiego lub Liebermana. Ale, niestety, iluż to robotników w Polsce stać na zakupno patefonu?!

Z TEATRU

—o—

Teatr im. J. Słowackiego: **„KIEPSKI SZELĄG"**, komedja w 3 aktach Brunona Winawera.

P. B. Winawer jest, jak wiadomo, zamiłowanym przyrodnikiem, czcicielem fizyki, „dobrotliwej i wyrozumiałej matki wszech nauk technicznych". Równocześnie jednak rad wykrada się z pod oka tej matki, ażeby flirtować z literaturą. Wysuwa nawet teorję, że literatura i przyroda uzupełniają się wyśmienicie. Powołuje się na Goethego i jego prace o morfologji roślin, na Maeterlincka „twórcę przepięknych książek o pszczołach i termitach"...

Nie znaczy to jednak, ażeby p. Winawerowi zawsze szczęściło się na polu literackiem. Jest on autorem bardzo interesujących, popularnych felietonów przyrodniczo - technicznych, wydanych książkowo pod tytułem „Boczna antena". Otóż, kiedy w jednym z tych felietonów opisywał rewolucje klimatyczne na terenie Europy — opis ten posiadał polot, a różne uwagi — dowcip; natomiast, gdy temat podobny chciał spożytkować scenicznie w „Promieniach FF" wypadła rzecz blada, beznadziejnie.

Na naszej scenie nie jest autor „Roztworu dr. Pytla" osobą nieznaną, lub budzącą uprzedzenia. Ale obrawszy sobie za bohatera sztuki pechowca — sam uległ pechowi.

Bo choć bardzo dobrze odtwarzał główną postać męską w jego sztuce p. Grolicki (a rolę miał nie pechowca czystej krwi, przygnębionego tą świadomością, lecz dyletanta, któremu i pech wlazł w drogę) choć niektóre uszczypliwości pod adresem biurokracji znajdowały aplauz na sali, chociaż większość zespołu grała składnie i ładnie — to pechową stała się dlań główna postać kobieca w interpretacji p. Mielęckiej. I znów sama p. Mielęcka uległa temu pechowi, że pragnąc mówić szybko bardzo, w tempie mowy francuskiej, zupełnie nie zorjentowała się, że staje się niezrozumiała dla audytorjum... Zwłaszcza ucierpiał na tem akt III sztuki (wogóle najsłabszy). Autor chciał bowiem zakończyć swoją komedję w sposób nieoczekiwany. Jednak częściowo przygotować widownię miała rozmowa p. Mielęckiej z p. Leliwą. Sala znużona łowieniem niepochwytnych zdań, nie mogła np. zrozumieć motywów jej listu... W rezultacie pożegnano sztukę oznakami niezadowolenia.

A przecież p. Mielęcka bardzo dobrze odtwarzała epizodyczną figurę w „Maman do wzięcia". I w tej sztuce, gdyby była nakręcana do filmu, ruchy artystki wypadłyby zapewne dobrze.

Koniec końców p. Winawer miał tym razem wieczór pechowy, a dyrekcja „Kiepskim szelągiem" nie nagrodziła sobie poprzednich niepowodzeń „hotelowych" i wallace'owskich. **Zast.**

ROZMAITOŚCI

—o—

CHIŃSKA „RINALDA" RINALDINI

Gazety donoszą, że w zachodniej części chińskiej prowincji Honan grasuje od dłuższego czasu wielotysięczna banda rozbójników na której czele stoi kobieta, znana powszechnie jako wdowa Czang, a przez swoich podwładnych i swoich licznych zwolenników w uboższych klasach ludności nazywana „marszałkinią" (marszałek jest najwyższym tytułem wojskowym w Chinach). Wszystkie wysiłki armij rządowych pochwycenia zuchwałej rozbójnicy okazały się jak dotąd daremne. — Pani Czang której przypisują najbardziej awanturnicze czyny jest wdową po niegdyś bogatym i wybitnym kupcu chińskim, który w czasie wojen domowych (trwają one już lat piętnaście) został zrujnowany przez ustawiczne rabunki żołnierzy różnych obozów i w końcu zamordowany. — Po jego śmierci zrozpaczona kobieta postanowiła zorganizować bandę rozbójników aby móc nieść pomoc biednym i uciśnionym. Udało jej się to wykonać, nieliczna początkowo banda liczy teraz podobno nie mniej jak 10 tys. ludzi. Wyprawy jej poprzedzane są zawsze przez niewielki oddział propagandowy który rozrzuca ulotki i rozlepia plakaty z napisami jak: „Rabujcie bogatych, aby pomagać biednym!" albo „Wdowa Czang jest gwiazdą zbawienia dla biednego ludu!" Banda w istocie rabuje tylko bogatych i systematycznie rozdziela część łupu między ubogich.

Niemłoda już bynajmniej wdowa Czang walczy zawsze sama z wielką odwagą na czele swoich ludzi co dało powód do stworzenia legendy, że jej się kule boją, i nie może być trafiona. Prasa chińska donosi także, że jakiś niewymieniony z nazwiska generał zaproponował pani Czang porzucenie drogi rozboju i objęcia wysokiego stanowiska w jego armji. Coprawda armje chińskie t. zw. regularne nie wiele się różnią od band zbójeckich.

Chiny obecnie znajdują się w sytuacji bardzo podobnej do stanu Niemiec w czasie wojny 30-letniej. Nic dziwnego że i inne zjawiska równoległe się ukazuje.

SKŁADKI

—o—

Z OKAZJI ROCZNICY URODZIN RYSZARDA WASSERBERGERA złożyła na biblioteczki wędrowne Jego imienia Z. Wasserbergerowa 10 zł.

Z życia robotniczego

VIII ZJAZD ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU GASTRONOMICZNO - HOTELOWEGO

W ubiegłą środę rozpoczął się w Warszawie ogólno-krajowy VIII zjazd delegatów Związku zawodowego pracowników przemysłu gastronomiczno-hotelowego.)

Zjazd odbywał się w sali konferencyjnej ZZK. Obrady zagaił prezes Kom. Wyk. tow. Purwin, który po powitaniu delegatów i przedstawicieli bratnich organizacyj powołał do prezydjum jako przewodniczących: tow. Bawarskiego, Feliksa Janickiego (Warszawa), Gwizdalskiego (Poznań), jako asesorów tow. Kwiatkowskiego (Kraków), Zasadzińskiego (Warszawa), jako sekretarzy tow.: Kobradzkiego (Warszawa), Kubiarczyka (Poznań), Tobołewskiego (Toruń).

Przemówienia powitalne wygłosili: sekretarz generalny Centralnej Komisji Związków zawodowych wicemarszałek tow. Żuławski, imieniem klasowego Zw. muzyków tow. Elektorowicz, imieniem Zw. transportowców i ZZK tow. Maxamin. Po przemówieniach przyjęto porządek dzienny, regulamin obrad, oraz dokonano wyboru komisji matki i mandatowej, do której weszli tow. z Warszawy Purwin, Tomaszewski, Wasilewski, Sieradzki, z Poznania: Dzikowski, z Torunia Osmański, ze Lwowa Szafer, z Krakowa Springer, ze Śląska Kitinger, z Zakopanego Petko.

Po przerwie obiadowej, Zjazd przystąpił do wysłuchania sprawozdań. Sprawozdanie z działalności Zarządu gl. składał tow. Bawarski, kasowe tow. Purwin; imieniem komisji rewizyjnej tow. Trafny zgłosił wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

Sekretarz Zarządu Głównego Związku tow. Sieradzki referował przedłożenia Zarządu gł., jak również wnioski, które zostały zgłoszone przez oddziały. Referent podkreślił konieczność sprzęgnięcia akcji Związku z walką klasy robotniczej, prowadzoną przez klasowe Związki zawodowe i PPS. W stosunku do propozycji lwowskiego oddziału, referent tow. Sieradzki oświadczył, że klasowe Związki zawodowe nie mogą współdziałać ze wszystkiemi politycznemi organizacjami z uwagi na zbyt wielkie różnice programowe i ideowe. Wszystkie wnioski polityczne i zawodowe przekazano komisji wnioskowej.

Podczas obrad popołudniowych na Zjazd przybył honorowy członek Związku, tow. poseł Arciszewski, który powitał Zjazd imieniem WOKR PPS i rob. Tow. „Przyjaciół dzieci". Wkońcu obrad Zjazd uchwalił wysłać depeszę do tow. marszałka Daszyńskiego.

W drugim dniu obrad obradowały komisje. Popołudniu odbyły się sprawozdania. Sprawozdanie z kom.-matki składali tow. Petko, Tomaszewski i Szafer (Lwów), który referował uzgodnione w podkomisji rezolucje zawodowe i polityczne. Na uwagę zasługuje ustęp z referatu tow. Szafera, w którym ten stwierdza, że walka zawodowa Związku musi być prowadzona na jednolitej platformie z całą klasą pracującą, w kontakcie z partjami socjalistycznemi, stojącemi na gruncie walki klasowej, a w szczególności z PPS i Związkami zawodowemi, zrzeszonemi w Komisji centralnej.

Tow. Antoni Zdanowski wygłosił podstawowy referat zawodowy. W dalszym ciągu obrad przystąpiono do sprawozdań z poszczególnych okręgów i oddziałów.

Sprawozdania złożyli: z oddziałów warszawskich: tow. Janicki, Trafny, Pawlak i Studen, Lublin Fałdyga i E. Kłososki, Kalisz Braun, Grudziądz Leon Kłososki, Kraków Dudaś i Lagul, Bielsko Rosner, Łódź Opatowski i Oleszczak, Zakopane Petko, Lwów Fleiszman, Katowice Spyra, Poznań Maj, Piotrków Matysiak, Tarnów Neuhütler, Toruń Cieszyński, Ostrów Sawicki.

W zjeździe brało udział 60 delegatów.

W trzecim i ostatnim dniu Zjazdu odbyła się dyskusja nad sprawozdaniami, głosowanie zgłoszonych wniosków i rezolucyj oraz wybory nowych władz.

Skład zarządu po dokonanych wyborach przedstawia się następująco: zarząd główny: Sieradzki, Jaworski, Sepeta, Bloch, Bawarski, Dydaś, Springer z Krakowa, Fleischman Lwów, Cieszyński Toruń. Komisja rewizyjna: Trafny, Makowski, Gołębiowski — Warszawa. Sąd koleżeński: Tomaszewski, Studen, Kulesza — Warszawa, Gumplowicz Kraków, Petko Zakopane.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

KRONIKA

Kraków, 18 marca.

Co zrobiła dla Wiednia socjalistyczna Rada miejska

(PO WYŚWIETLENIU FILMU WIEDEŃSKIEGO PRZEZ TUR)

Staraniem TUR w ub. niedzielę w Muzeum przemysłowem wyświetlony został niezwykle interesujący film pod tytułem: **„Co zrobiła dla Wiednia Socjalistyczna Rada miejska"**. Przed wyświetleniem filmu **tow. red. Leon Feldman** wygłosił prelekcję, przedstawiając ze znajomością dzieje rozwoju Wiednia przedwojennego, nędzę i głód czasów wojny światowej i potężny wysiłek socjalistów wiedeńskich od chwili ujęcia władzy nad miastem aż do obecnych czasów. Dokonali oni cudów, doprowadzając Wiedeń do porządku, budując monumentalne gmachy na mieszkania, zakładając schroniska itd. Po prelekcji nagrodzonej przez licznie zebranych burzą oklasków, wyświetlono film o Wiedniu.

Film zaczął się walkami na froncie podczas wojny światowej i nędzą panującą w tym czasie we Wiedniu podczas wojny. Potężne kontrasty skrajnej nędzy ze zbytkiem bogaczy, dalej rewolucja w roku 1918 i zdobycie władzy nad Wiedniem przez socjalistów, to kalejdoskopy obrazów, prologu i pierwszych dwóch aktów. Następne obrazy, to rządy socjalistów w Wiedniu, **to rozbudowa tego miasta w każdym kierunku, kojenie nędzy i podniesienie tych mas z nędzy do stanu człowieka.** Rosną wspaniale gmachy urządzone z komfortem dla robotników, to budowa i urządzenie przytulisk dla dzieci, bezdomnych, poradnie dla matek, olbrzymie baseny, place sportowe — cud Wiednia socjalistycznego. Serce rosło na widok tej radości życia, jaka panuje w dzielnicy robotniczej Wiednia, wśród gmachów monumentalnych, gdzie słońce i zdrowie są sprzymierzeńcami proletarjatu wiedeńskiego. A entuzjazm wywołał wśród widzów potężny obraz zlotu młodzieży robotniczej, ten pochód wspaniały młodej gwardji proletarjackich mas. **Film wspaniały, musi go zobaczyć każdy robotnik krakowski. I dobrze zrobił zarząd TUR, że zapowiedział dalsze przedstawienia tego niezwykłego filmu.** Orkiestra Org. Mł. TUR podczas wyświetlania filmu odegrała odpowiednie utwory. (r.)

—ooo—

P. Dewey w Krakowie

W niedzielę wieczór o godz. 10'02 pociągiem pospiesznym z Warszawy przybył do Krakowa doradca finansowy p. Dewey z żoną, synem i bratanicą. Po powitaniu na dworcu przez władze państwowe, reprezentanta miasta wiceprezydenta Ostrowskiego oraz prez. Izby handlowej Epsteina pp. Dewey udali się do „Grand-Hotelu", gdzie zamieszkali. Wczoraj rano państwo Dewey zwiedzili kościół Marjacki, Wawel, Bibljotekę Jagiellońską i Uniw. Jagielloński. Szczególnie zainteresował się p. Dewey Bibljoteką Jagiell. i **przyrzekł uzyskanie bezprocentowej pożyczki i wydatnego poparcia finansowego narodu amerykańskiego dla wewnętrznego urządzenia Bibljoteki Jagiellońskiej.** Jako osobisty dar dla bibljoteki wręczył p. Dewey 24-tomowe dzieło „Encyclopedia Brytanica". Następnie zwiedzili Akademję Umiejętności, gdzie przywitał gości prezes Kostanecki. W południe państwo Dewey podejmowani byli śniadaniem przez prezydjum miasta i Izbę handlową w salach „Grand-Hotelu". Imieniem komitetu obywatelskiego przyjmowali gości wiceprez. Ostrowski, b. premjer J. Nowak i prez. Izby handlowej Epstein. Popołudniu państwo Dewey składali wizyty, a wieczorem byli obecni na przyjęciu u pp. Kostaneckich. Dziś odjadą państwo Dewey do Katowic.

—ooo—

BURZA Z PIORUNAMI. Wczoraj po zimnym poranku przeszła nad Krakowem i okolicą w godzinach popołudniowych burza z piorunami. Jest to pierwsza burza w bieżącym roku.

UCZONY BELGIJSKI W KRAKOWIE. W dniu 19 bm. przyjeżdża do Krakowa wybitny uczony belgijski, profesor filologji romańskiej w uniwersytecie w Brukseli p. L. P. Thomas. Przyjeżdża on na zaproszenie Uniwersytetu Jagiellońskiego i w czasie kilkodniowego pobytu w Krakowie będzie gościem uniwersytetu. P. Thomas wygłosi w auli Uniw. Jag. dwa odczyty, pierwszy p. t.: „Le mystere des vierges sages et des vierges folles un drame pathetique medieval" odbędzie się we czwartek 20 bm. o godz. 5 popoł., a następnego dnia również o godz. 5 popoł. odbędzie się w auli drugi odczyt p. Thomas pt.: „La defense du theatre libre en Espagne. Les conceptions dramatiques de Calderon".

OPŁATY ZA TABLICZKI NUMERACYJNE DOMÓW. Magistrat wydał rozporządzenie, ustalające wysokość opłat pobieranych przez Magistrat od właścicieli realności za tabliczki z numerami domów. Opłaty te wynoszą obecnie: za tabliczkę z liczbą porządkową 20 zł., za tabliczkę z liczbą spisową 10 zł., za tabliczkę blaszaną dla budynków prowizorycznych 6 zł., za odnowienie tabliczki cynkowej 3 zł. 50 gr.

BURZLIWE ZGROMADZENIE INWALIDÓW WOJENNYCH. Na niedzielę 16 bm. zwołano walne zgromadzenie Związku inwalidów wojennych Koło Kraków, na które został delegowany z Wydziału wykonawczego w Warszawie przewodniczący pos. Karkoszka i członek Wydziału Supczyński. Po otwarciu obrad zaproponowano wybór na przewodniczącego posła Karkoszkę (BB), którego kandydatura upadła a wybrano kandydata opozycji p. Kopcińskiego, który jednak zrzekł się, dając dowód chęci do współpracy z wszystkimi obecnymi i postawił w miejsce swoje p. Łabodzińskiego, którego też wybrano. Następnie opozycja postawiła wniosek, aby wszyscy, którzy zostali za czasów dyktatury dra Prostaka bezprawnie wykluczeni z ostatniego walnego zgromadzenia w lipcu oraz wykluczeni w latach poprzednich a wnieśli odwołania do sądu koleżeńskiego, czy do Wydziału wykonawczego, mogli wziąć udział w obradach. Wniosek przeszedł prawie jednogłośnie, poczem wykluczeni weszli na salę. Nagle przew. p. Łabodziński widząc, że opozycja ma przewagę i wznosi burzliwe okrzyki przeciwko p. Prostakowi i Widlińskiemu rozwiązał zgromadzenie. Po porozumieniu się opozycji z posłem Karkoszką zgodzono się na urządzenie zebrania celem wygłoszenia referatu o nowelizacji ustawy inwalidzkiej. W dyskusji wyrażono uznanie stronnictwom lewicy, a szczególnie posłowi A. Pająkowi (PPS), wiceprzewodniczącemu głównego Zarządu Związku inwalidów, który w ostatnich miesiącach przyczynił się w znacznej mierze z innymi członkami Zarządu do opracowania nowели do ustawy inwalidzkiej. Dalej delegat Wydziału wykonawczego poseł Karkoszka oświadczył, że rozwiązuje Zarząd Koła, a w miejsce Zarządu zostanie najdalej do tygodnia zamianowany administrator Koła, przyrzekając równocześnie, że wniesione rekursy przez wykluczonych inwalidów za przewodnictwa dra Prostaka będą sprawiedliwie i bezstronnie rozpatrzone i że w przeciągu kilku tygodni przeprowadzi się wybór nowego Zarządu Koła. Zgromadzenie zaapelowało do posła Karkoszki, aby administratorem zamianował kol. Kopcińskiego z opozycji, mającego zaufanie inwalidów Krakowa. Zebrani ostro krytykowali dotychczasowy zarząd za wprowadzenie polityki do Związku, oraz za kilkuletnią bezczynność Koła i rugi. W rezolucji wyrażono hołd dla p. prezydenta Rzeczypospolitej, uchwalono poprzeć prace nad nowelizacją ustawy inwalidzkiej, oraz poprzeć każdego, kto będzie pracował dla dobra inwalidów. Zebrani okrzykiem na cześć Wydz. Wykon., posła Pająka i członków zarządu głównego wiec zakończyli.

OTWARCIE WYSTAWY „STARE PORTRETY". W niedzielę odbyło się w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim otwarcie wystawy pod tytułem „Stare portrety". — Wystawa obejmuje stare portrety siedmnastego, ośmnastego oraz z dziewiętnastego stulecia do roku 1831. Materjał zebrany tylko od właścicieli prywatnych województwa krakowskiego, jest ciekawy. W salonach pałacu Sztuki umieszczono z górą 200 płócien pierwszorzędnej muzealnej wartości. W dniu otwarcia wyszedł katalog z ośmioma grawjurami w tekście. Na wystawę zapowiedzieli swoje przybycie historycy sztuki, oraz krytycy z poza Krakowa.

WYPADEK NA MECZU. W niedzielę w południe wezwano pogotowie na boisko „Korony" w Podgórzu, gdzie Gustaw Krammer, gracz klubu „Trzebinia" uległ złamaniu prawej nogi. Po założeniu szyny przewieziono go do szpitala.

WŁAMANIA. Pinkus Eidner, zamieszkały przy ul. Wielopole 26, zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przez wybicie szyby w drzwiach, skąd skradł mu damskie futro, garderobę i biżuterję, łącznej wart. 1.800 zł. Landau Anna, zamieszkała przy Alei Krasińskiego 6, zgłosiła w policji, że dostał się nieznany sprawca do jej mieszkania przez wyważenie drzwi, skąd skradł gotówkę około 2000 złotych. Dochodzenia w toku.

UCIECZKA WIĘŹNIA ZE SZPITALA. W niedzielę nad ranem zbiegł ze szpitala św. Łazarza więzień Mikołaj Karpowicz (lat 29), skazany na ośm lat więzienia. Karpowicz przebywał w szpitalu po operacji ślepej kiszki.

Agitator BB zamordował przewodniczącego komitetu PPS

Chrzanów, 17 marca (tel. wł. „Naprz."). W sobotę o 3 popołudniu w Myślachowicach powiat Chrzanów Konstanty Cupiał, delegat na kopalni „Artur" w Sierszy, agitator BB, zastrzelił tow. Kazimierza Molendę, **przewodniczącego komitetu miejscowego PPS w Psarach** pow. Chrzanów. Cupiał oddał do tow. Molendy **5 strzałów rewolwerowych**, trafiając go w głowę i piersi. Morderstwo miało podobno **podkład polityczny**, mianowicie **spór** o marszałka Piłsudskiego. Morderca został aresztowany.

—ooo—

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się we czwartek 20 bm. o godzinie 5 popołudniu. — Porządek dzienny: 1) prof. dr. Roman Rybarski „Gospodarstwo księstwa Oświęcimskiego w XVI w."; 2) prof. dr. Franciszek Bujak „Spuścizna naukowa śp. prof. Jana Ptaśnika". Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne. — Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się tegoż dnia o godzinie 10 przedpołudniem. Porządek dzienny: 1) czł. Z. Łempicki odczyta referat pod tytułem „Pindar w świetle sądu literackiego wieków XVII i XVIII"; 2) czł. J. Kleiner przedstawi pracę dr. Zofji Niemojewskiej-Gruszczyńskiej pod tytułem „Walka Boga i szatana w polskim dramacie romantycznym". Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

W KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek główny 39) odbędą się następujące wykłady o godzinie 7 wieczór: wtorek: Jadwiga Tomicka „W dwadzieścia lat od zgonu Konopnickiej" — (z deklamacjami Człapińskiej Marji); środa: Magdalena Samozwaniec „Na temat, którego się jeszcze nigdy nie poruszało"; czwartek: Dr. Stefanja Ciesielska-Borkowska „Świat młodzieży francuskiej" (z ilustracją chóru).

POLSKIE TOWARZYSTWO GEOGRAFICZNE, ODDZIAŁ W KRAKOWIE, urządza w dniach 17—24 bm. w sali Instytutu geograficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego (ul. Grodzka 64, I piętro) cykl odczytów pod tyt. „Podróże profesora Ludomira Sawickiego" z następującym programem: 17 bm. Dr. Marjan Książkiewicz: „Ostatnia podróż po Bałkanach"; 18 bm. Dr. Wiktor Ormicki: „Podróż po Kresach Wschodnich"; 20 bm. Rektor Dr. Michał Siedlecki: „Podróż po Sjamie"; 22 bm. Prof. Dr. Jerzy Smoleński: „Podróż po Afryce"; 4 bm. Prof. Dr. Tadeusz Kowalski: „Godróż po Małej Azji". Odczyty będą bogato ilustrowane. Początek o godzinie 18. Wstęp 1 złoty, dla członków Towarzystwa geograficznego i młodzieży 50 groszy.

POLLSKIE TOWARZYSTWO DERMATOLOGICZNE (ODDZIAŁ KRAKOWSKI) urządza we czwartek 20 bm. o godzinie 18'15 w sali wykładowej kliniki dermatologicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego zwyczajne posiedzene naukowe.

„ZAWÓD INŻNIERA GÓRNIKA". Odczyt prof. A. Hoborskiego dziś we wtorek o godzinie 7 wieczorem w polskiej YMCA (ul. Krowoderska 8). Wstęp wolny.

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28, II piętro) odbędzie się w piątek 21 bm. o godzinie 19 zebranie, na którem wygłosi p. inż. Mieczysław Seifert, dyrektor krakowskiej gazowni miejskiej odczyt na temat: „Gazyfikacja z zagłębia naftowego". Goście mile widziani.

— ooo —

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we wtorek na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych komedja „Grand Hotel" z pp. Jaroszewską, Pawłowskim, Grolickim, Fabisiakiem, Leliwą, Turskim. Jutro historyczna sztuka Ferdynanda Goetla „Samuel Zborowski", nie grana od szeregu miesięcy. W rolach głównych pp.: Jaroszewska, Klońska, Burnatowicz, Chmielewski, Dąbrowski, Fabisiak, Grolicki, Hierowski, Jednowski, Kułakowski, Leliwa, Miarczyński, Niewiarowicz, Nowakowski, Pawłowski, Szymański, Szymborski, Turski i inni.

KAZIMIERZ KRUKOWSKI, artysta teatru „Qui pro Quo" w Warszawie wspólnie z A. Rapackim, St. Cywińskim, oraz pp. Z. Pinińską i M. Kamińską, artystami warszawskimi, dadzą dwa wesoły wieczory **w sobotę 22 i w niedzielę 23 bm.** w Starym Teatrze.

SPORT

CRACOVIA—BBSV 6:0 (1:0). Ładna gra Cracovii, która zupełnie lekko rozprawiła się z dość słabym przeciwnikiem. Bramki dla biało-czerwonych zdobyli: Kozok (4), Rusinek i Malczyk po jednej.

WISŁA—WAWEL 9:1. Wysokocyfrowa klęska Wawelu. Wisła grała bardzo dobrze. Bramki uzyskali: Adamek (3), Czulak (2), Reyman i Nowosielski po jednej.

SPARTA TRZEBINIA 3:1 (1:1). Gra kwalifikacyjna o pozostanie w klasie A prowadzona bardzo ostro, przyniosła zwycięstwo Sparcie. Mecz ten rozegrany został w warunkach niezgodnych z postanowieniami PZPN.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE w hali krytej urządził ośrodek przysposobienia wojskowego w niedzielę 16 bm. Do powyższych zawodów zgłosiła się wielka ilość zawodników i zawodniczek. Z klubów startowały: Legja, Wawel, Makkabi, Wisła, Strzelec, PW i niestowarzyszeni. Wyniki zawodów: panie 40 metrów: 1) Friewaldówna (M) 6.4, 100 m., 2) Glasnerówna (M) 16.4, 3) Babrajowa (Legja). Skok w zwyż z miejsca: 1) Golkówna (W) 86 cm, z rozbiegiem Fraiwaldówna; skok w dal z rozbiegiem 1) Freiwaldówna (M) 4.39, 2) Stępniowska (Legja) 4.14; rzut oszczepem: 1) Wileńska (niestowarzysz.) 23.35; rzut kulą: 1) Wileńska 8.26. W powyższych zawodach zawodniczki Legji były pod ścisłą kontrolą niektórych panów sędziów, którzy zbyt pochopnie dyskwalifikowali je. Przecież panowie ci głoszą, że sport powinien być apolityczny, a sami wprowadzają politykę. Z zawodniczek **Legji** startowała po całorocznej przerwie Babrajowa J., wywiązując się bardzo dobrze, zajmując na 100 metrów drugie miejsce, na 40 metrów w przedbiegu pierwsze miejsce (sędziowie orzekli drugie miejsce), w rzucie kulą i skoku w zwyż dalsze dość dobre miejsca. Stępniowska na 40 metrów za dwa falstarty zdyskwalifikowana, na 100 metrów w przedbiegu pierwsze miejsce, jednak została zdyskwalifikowana; w rzucie kulą miała trzecie miejsce, jednak „przez pomyłkę" wyrzucono jej znak, nie dopuszczając jej do dalszych rzutów. Jedynie w skoku w dal przyznano jej bez przeszkód drugie miejsce, Steczkówna drugie miejsce w przedbiegu na 40 metrów, Szeleźnikówna J. na 40 metrów w przedbiegu pierwsze miejsce, jednak z powodu skręcenia nogi odstąpiła od dalszych konkurencyj. Wyniki panów: 40 metrów 1) Irblich 5.4, 100 metrów Fradyma (Strzelec) 14.8, 800 metrów 1) Kostarz (W) 2.25. Skok w wyż z miejsca 1) Kloschek 1.31 m. w wyż z rozbiegiem 1) Chmiel 1.54, w dal z rozbiegiem 1) Chmiel 6.01. Z Legji startowali: na 800 metrów Stepan 6 m. i Szlaga 7 m.

ŁOBZOWIANKA LEGJA. Zawody w piłkę nożną z powodu niepogody zostały odłożone na następną niedzielę.

ZWYCIĘSTWO POLSKIEJ DRUŻYNY W NIEMCZECH. W niedzielę Legja (Warszawa) rozegrała mecz w Dreźnie z S. C. Brandenburg, wygrywając spotkanie w stosunku 1:0 (1:0). Zwycięską bramkę strzelił z ładnego strzału Łanko. Pierwszy mecz grała Legja w Kamienicy (Chemnitz), — przegrywając go z Chemnitzer Sportklub w stosunku 1:0 (1:0).

—ooo—

Z Polski

WYSTĘP TEATRU TUR KRAKOWSKIEGO W WIELICZCE. Dnia 2 bm. gościł w Wieliczce doskonały zespół teatralny TUR krakowskiego, grając w Domu Rob. sztukę pt. „Potasz i Perlmutter". Świetna gra artystów amatorów zachwyciła obecną publiczność. Nieustanne salwy śmiechu były oznaką mile spędzonych chwil. Samo ukazanie się Potasza i Perlmuttera wywołało oklaski przez znakomite ucharakteryzowanie. Ten wieczór dla obecnych na przedstawieniu był prawdziwą biesiadą artystyczną. Składam Wam, dzielna drużyno artystyczna, w imieniu obecnych na przedstawieniu serdeczne podziękowanie za tak mile spędzony wieczór. Jedno życzenie, które mi się z głębi serca wyrywa jest to, by pracownicy szczególnie w Wieliczce zrozumieli, *że teatr jest pokarmem ducha, który uszlachetnia* i tak jak bez chleba nie można żyć i bez teatru. *M. Bajorkowa*, radna m. Wieliczki.

JASKINIA GRY WE LWOWIE. Urząd śledczy we Lwowie otrzymał w ostatnich dniach poufne wiadomości, iż w kawiarni „Ziemiańskiej" przy ul. św. Mikołaja uprawia się od dłuższego czasu hazardową grę w karty. Właściciel kawiarni Jakób Schreier ciągnąć miał z procederu tego poważne zyski. Wydział śledczy w nocy zarządził rewizję lokalu. Policja dostała się na korytarz domu, w którym mieści się kawiarnia, ale wszystkie drzwi zastała zamknięte. Przez otwory w drzwiach można było jednak doskonale obserwować graczy. Obserwacja trwała 3 godziny i udało się stwierdzić, że obecni grali w „baccarata" ze stawkami dochodzącemi do 60 zł., zaś właściciel kawiarni co pewien czas pobierał od nich po 20 zł. Ostatecznie policja zapukała, wzywając do otwarcia drzwi. Niepokój, zmieszanie graczy — zwykłe w takich chwilach objawy. Obecnych wylegitymowano i sporządzono protokół.

WYROK NA MĘŻOBÓJCZYNIĘ. W piątek późnym wieczorem przed sądem okręgowym w Katowicach zapadł wyrok w sprawie Rozalji Miklas, oskarżonej o mężobójstwo, popełnione w r. ub. Typowe to dla powojennych stosunków zabójstwo wynikło wskutek złego pożycia małżonków, wzajemnie się zdradzających, przyczem dochodziło między nimi do kłótni i bójek. Krytycznego wieczoru w czasie sprzeczki małżeńskiej Miklasowa siekierą rozpłatała mężowi głowę. Ponieważ istniało podejrzenie, że nie była ona odpowiedzialną wówczas za swój czyn, była zbadana przez psychjatrów, którzy orzekli całkowitą świadomość jej czynu. Ponadto świadkowie potwierdzili, że Miklasowa odgrażała się, iż skończy z mężem. Sąd skazał Miklasową na 5 lat ciężkiego więzienia.

WIELKI POŻAR W KROŚCIENKU. Wybuchł pożar w stodole Romana Malinowskiego w Krościenku ul. Zdrojowa, pow. Nowy Targ. Pożar przerzucił się następnie na inne zabudowania i zniszczył zupełnie stodołę Marji Różyckiej, Marji Kwiatek, Anny Kubik, Józefa Kuratka, Józefa Gawła, Józefa Głuca i Michała Kozielca. W stodołach znajdowały się słoma i siano, które zupełnie spłonęły. Szkoda wynosi około 30.000 zł. Pożar spowodowany został podpaleniem, którego dopuściła się z zemsty siostra Romana Malinowskiego, Ewa. Sprawczyni została ujęta. Przy lokalizowaniu pożaru brała udział miejscowa ludność i straż pożarna oraz straże pożarne z okolicznych miejscowości. Pożar zagrażał rozszerzeniem się na całe miasto. Życie ludzkie na niebezpieczeństwo nie było narażone.

UJĘCIE PRZEMYTNIKÓW POD ŁODZIĄ. — Władze skarbowe dowiedziały się, że do Piotrkowa, Częstochowy i Łodzi szmuglerzy zwożą autami, omijając urzędy celne, wielkie ilości towarów zagranicznych. We czwartek komisarze akcyzy na szosie Piotrków—Łódź zauważyli auto ciężarowe naładowane skrzyniami. Siedzący obok szofera jakiś osobnik na widok znanych mu z widzenia funkcjonarjuszy akcyzy, starał się uniknąć ich wzroku. Nie uszło to jednak uwagi komisarza, który zatrzymał samochód i przystąpił do rewizji. W skrzyniach, ułożonych na wierzchu znaleziono jaja, dalej worki z rodzynkami, migdałami i innemi artykułami zagranicznemi. Komisarze polecili szoferowi zawrócić do najbliższego urzędu kontroli skarbowej w celu spisania protokułu, lecz kierowca oparł się temu, a jadący tymże samochodem Abram Rappaport, Berek Fischof i Aron Binem zaproponowali urzędnikom rozmaite kombinacje, wkońcu wcisnęli jednemu z nich 200 zł. i powiedzieli: „Nu, panie komisarz, teraz to chyba już cło opłacone, niech pan jedzie tam, my tu". Urzędnik nie dał się wziąć na lep i w dalszym ciągu kazał jechać do urzędu, lecz spotkał się z oporem tak szofera, jak i jadących z nim kupców, którzy zajęli groźną postawę, grożąc kluczem francuskim i drągiem. Ostatecznie przy pomocy policjanta auto zawrócono i towar zdeponowano w urzędzie kontroli skarbowej w Piotrkowie. Okazało się, że w skrzyniach było 16 worków rodzynek, 4 migdałów, 1 cynamonu o łącznej wadze 1.200 kg.

KATASTROFA LOTNICZA W WARSZAWIE. Wstrząsająca katastrofa wydarzyła się w niedzielę na lotnisku cywilnem podczas lotu pasażerskiego, urządzonego przez warszawski „Aeroklub" akademicki. O godzinie 10.40 z lotniska wystartowała awjonetka „J. D. II." konstrukcji Drzewieckiego. Jako pasażer jechał Fr. Makowski, współpracownik „Prasy Polskiej", który zgłosił się ochotniczo na lot pasażerski. Pilot wystartował przepisowo w kierunku miasta. W pierwszym wirażu na wysokości 80 metrów silnik wykazał spadek obrotów. Pilot, chcąc uniknąć przymusowego lądowania między domami, wykonał wiraż w lewo, przyczemześlizgnął się na skrzydle, wpadając w korkociąg. Z powodu małej wysokości nie zdołał wyprostować maszyny. Aparat uległ kompletnemu zniszczeniu, Fr. Makowski poniósł śmierć na miejscu, pilot Trzetrzewiński w agonji przewieziony do szpitala zmarł w 20 minut po wypadku.

KRADZIEŻ 100 TYSIĘCY ZŁ. W piątek wieczorem między godz. 7—9 do mieszkania bogatego kupca Icka Brandta w Grójcu dostali się złodzieje i kluczami znalezionemi na etażerce otworzywszy kasę ogniotrwałą, zabrali z niej 39 weksli na ogólną sumę 57.600 zł. oraz biżuterję pozostawioną przez kilku nabywców towarów, jako gwarancja należności. Ogólna wartość skradzionych rzeczy przekracza 100.000 zł. Ustalono, że przed dwoma dniami zgłosili się do Brandta jacyś dwaj panowie z propozycją nabycia większej partji towarów łokciowych po wyjątkowo niskiej cenie, gdyż towar ten kupili na licytacji. Transakcja ta nie doszła do skutku, tylko z tego powodu, że obaj przybysze nie orjentowali się w cenach, ani też nie mieli fachowych znajomości w handlu towarami łokciowemi. Również zdziwiło Brandta to, że gdy jeden pertraktował, drugi chodził po pokoju, rozglądając się, poczem wyszli i kilka razy wracali, jakby czegoś zapomniawszy. Na chwilę przed kradzieżą widziano ich w sąsiedniej kawiarence, gdzie wypytywali się o stosunki poszkodowanego.

UCIECZKA 2 BANDYTÓW Z WIĘZIENIA. — W więzieniu w Wieluniu zauważono w piątek przy rannem sprawdzaniu brak dwóch więźni, którzy zbiegli przez dziurę, wydłubaną w ścianie do komina. Uciekli dwaj bandyci St. Prudlik i Stefan Nowak. Zawiadomiona policja zarządziła pościg i w dwie godziny na sąsiedniej st. Pontnów zbiegowie zostali zatrzymani w chwili, gdy zamierzali wsiąść do pociągu, idącego w stronę Poznania. Sprowadzeni z powrotem do więzienia podali, że „nie lubią długo siedzieć na jednem miejscu", kilkakrotnie składali na ręce naczelnika więzienia prośbę o przeniesienie do innego więzienia, czego nie uwzględniono.

Przyjęcie dymisji rządu p. Bartla
nastąpi w najbliższych godzinach

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 marca.

KONFERENCJA NA ZAMKU

P. prezydent Rzplitej zaprosił na konferencję marszałków Sejmu i Senatu na dziś o 12'30 w poł. O oznaczonej godzinie odbyła się konferencja. W rozmowie z marszałkami poruszoną została **sprawa przyjęcia dymisji rządu,** która ma nastąpić **w ciągu najbliższych godzin.**

Na zapytanie p. prezydenta przedstawił marszałek Daszyński konieczność załatwienia w Sejmie szeregu spraw terminowych, a mianowicie: poprawki Senatu do budżetu, ustawy o funduszu kultury narodowej, sprawę b. ministra Czechowicza i związane z nią sprawy zamknięć rachunkowych za r. 1927/28, sprawy kredytów dodatkowych na r. 1929/30, ewentualnie też ustawy związane z terminem 1 kwietnia br. oraz niektóre projekty ustaw ratyfikacyjnych. Marszałek Daszyński **wyraził nadzieję, że przesilenie nie będzie trwało długo.**

Konferencja zakończyła się o 1'45.

Godzina 9 wieczór: Do chwili obecnej podpisanie dymisji gabinetu p. Bartla **nie nastąpiło.**

W kołach politycznych spodziewają się, że akt dymisji zostanie podpisany jeszcze **dziś** późnym wieczorem lub **jutro** w godzinach porannych.

BUDOWA POMNIKA MICKIEWICZA W WILNIE. Na odbytem pod przewodnictwem generała Żeligowskiego posiedzeniu głównego komitetu budowy pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie, uchwalono ogłosić ograniczony konkurs na projekt pomnika. W tym celu ustalono nazwiska artystów którzy zaproszeni będą do udziału w konkursie. Ma to nastąpić w najbliższym czasie.

POSTERUNKOWY ZASTRZELIŁ SWOJĄ ŻONĘ. W sobotę o godz. 9 posterunkowy Józef Telewiak powracając ze służby pozbawił życia swą żonę śp. Barbarę wystrzałem z karabinu w chwili, gdy ta była zajęta przyrządzaniem śniadania, poczem zgłosił się sam na posterunku w Chłopicach pod Jarosławiem. Między małżonkami: 32-letnim Telewiakiem a jego o 5 lat starszą żoną, wynikały ustawicznie sprzeczki na tle chorobliwej podejrzliwości i zazdrości. Małżeństwo to doszło zaledwie przed 3 laty do skutku, ale w krótki czas po ślubie nastąpiły niesnaski domowe, jakkolwiek Barbara była wzorową żoną, niemniej post. Józef Telewiak, kochający swoją żonę był jej ślepo oddanym i chorobliwie o nią zazdrosny. — Chorobliwa manja zazdrości osiągnęła swój zenit i spowodowała tragedję.

—ooo—

Z zagranicy

NOWA SERJA ZAMACHÓW BOMBOWYCH W NIEMCZECH. W mieście Oldesloe, w Holsztynie dokonano nad ranem zamachu bombowego na magistrat. Tylko dzięki przypadkowi nie doszło do wybuchu bomby, zbudowanej w postaci maszyny piekielnej i umieszczonej w piwnicy pod salą posiedzeń magistratu. Policja czyni poszukiwania za sprawcami nieudałego zamachu. Przypuszczają, iż zamachowcy pochodzą z kół radykalno-narodowych, które niedawno jeszcze uprawiały działalność terorystyczną w Holsztynie i Meklemburgu. Jednocześnie w Neumünster znaleziono w pobliżu urzędu skarbowego maszynę piekielną, zawczasu zapobiegając wybuchowi.

POWÓDŹ WE FRANCJI. Poziom wody na rzece Garonne osiągnął maksimum. Dzięki środkom ostrożności uległy zalaniu tylko piwnice w niżej położonych dzielnicach m. Bordeaux. Jak dotychczas powódź nie wyrządziła poważniejszych szkód.

TAKŻE W HISZPANJI POWÓDŹ. Poziom wód na rzece Ebro stale się podnosi. Sytuacja jest niepokojąca. — W niżej położonych dzielnicach miasta Saragossy zawaliło się około 500 domów, w rezultacie czego 1.500 rodzin pozostało bez dachu nad głową.

POGŁOSKI O SPISKU KOMUNISTYCZNYM W ESTONJI. Wielką sensację wywołało w całej Estonji wykrycie spisku komunistycznego, który miał wykonać zamach w dniach najbliższych. — Szczegóły tej dobrze przygotowanej afery komunistycznej są następujące. W niedzielę po dłuższych obserwacjach policji politycznej udało się wykryć dobrze zakonspirowaną nielegalną organizację komunistyczną. Przeprowadzono dużą ilość rewizyj i aresztowań, w czasie których wykryto składy ulotek i literatury sprowadzonej przez „zieloną granicę" z sowietów. Jak dotąd aresztowano 11 osób należących do sfer kierowniczych komunistycznych organizacyj działających na terenie Estonji. Wśród aresztowanych znajduje się dwóch specjalnych delegatów „Kominternu" którzy przybyli z Rosji. Jeden z aresztowanych usiłował ujść przed policją, broniąc się strzałami rewolwerowemi, jednak kula policjanta położyła go trupem. Wszyscy aresztowani byli uzbrojeni w rewolwery. Jak z przejętych dokumentów stwierdzono, już w najbliższych dniach planowane było obalenie stanu rzeczy w Estonji i wprowadzenie ustroju komunistycznego. Znalezione dokumenty dały tak obfity materjał, że policja prowadzi dalsze bardzo liczne aresztowania. Policji udało się stwierdzić, że dwóch deputowanych do parlamentu estońskiego, komunistów, brało czynny udział w planowanym zamachu, wobec czego wydano nakaz ich aresztowania, jednakowoż poszukiwania były daremne, albowiem obaj przed 8 dniami znikli, nie pozostawiając śladów.

USTALENIE DATY URODZIN KOLUMBA. — Jak donosi dziennik „Publicidad" wychodzący w Barcelonie, został znaleziony list Krzysztofa Kolumba, w którym pisze, iż odkrył Amerykę, gdy liczył lat 28. Data urodzin Kolumba dotychczas nie została ustalona. Jak historycy przypuszczają, w chwili odkrycia Ameryki liczył on 50 lat. List został znaleziony w zamku Simancas. Widać z niego, że pierwsza podróż do Ameryki odbywała się bez wszelkiego udziału korony. Poza tem w tym zamku znaleziono inny dokument wskazujący, iż Kolumb nie był Genueńczykiem, jak przypuszczano dotąd, a Hiszpanem.

TELEGRAMY

—o—

Podpisanie polsko-niemieckiego traktatu handlowego

Warszawa, 17 marca (tel. własny „Naprzodu"). Dziś o godz. 6 m. 30 został podpisany polsko-niemiecki traktat handlowy. Podpisanie nastąpiło w prezydjum Rady ministrów. Ze strony Niemiec podpisał poseł Rauscher, ze strony Polski minister pełnomocny Twardowski. Po podpisaniu p. o. premjera prof. Bartel przyjął obu ministrów pp. Rauschera i Twardowskiego, wyrażając zadowolenie z powodu dojścia traktatu.

—ooo—

NIE WOLNO KONFISKOWAĆ MÓW SEJMOWYCH

Warszawa, 17 marca (tel. własny „Naprzodu"). Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zarządził uchylenie konfiskaty lwowskiej „Gazety Porannej", która jak donosiliśmy, została skonfiskowana za przedruk mów wygłoszonych na piątkowem posiedzeniu Sejmu przez posłów Roga, Brodackiego i tow. Żuławskiego.

SKĄD SIĘ BIORĄ MANDATY BB

Warszawa, 17 marca (telef. własny „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie Sądu Najwyższego, na którem rozważano protesty przeciw wyborom w okręgach: Nr. 3 — Siedlce, Nr. 17 — Częstochowa, Nr. 45 — Tarnów, Nr. 54 — Tarnopol i Nr. 55 — Złoczów. Protesty co do wyborów w okręgach siedleckim, częstochowskim, tarnowskim i złoczowskim zostały odrzucone. Co do okręgu tarnopolskiego rozpatrywano protest przeciw wyborowi posła Karola Wojewody (BB), który uzyskał mandat dzięki temu, że **1053 głosów przypadających liście Nr. 18 (mn. nar.), zostały policzone na dobro listy Nr. 1 (BB).** Decyzja w tej sprawie będzie ogłoszona 30 bm. Nie jest niemożliwe, że wybory w tym okręgu zostaną wogóle unieważnione, a w takim razie straciłoby mandaty czterech posłów z BB. — P. Wojewoda straciłby mandat poraz drugi, bo jego mandat w poprzednim Sejmie został unieważniony przez Sąd Najwyższy.

PRZEKROCZENIA BUDŻETOWE W KOMISJI

Warszawa, 17 marca (tel. własny „Naprzodu"). W dniu jutrzejszym sejmowa komisja budżetowa będzie rozpatrywała w dalszym ciągu sprawę przekroczeń budżetowych za rok 1927/28.

SAMOBÓJSTWO ADWOKATA

Radom, 17 marca (AW). Przedwczoraj popełnił samobójstwo przez wypicie dużej dozy karbolu, adwokat radomski H. Rakosz.

„ORBIS" PRZED SĄDEM

Lwów, 17 marca (AW). Przed Trybunałem karnym rozpoczął się proces przeciwko współwłaścicielom i dyrektorom „Orbisu" Zdzisławowi Kuźniewskiemu i Helenie Matogowej, oskarżonym o zbrodnię sprzeniewierzenia i uwiedzenia do nadużycia władzy urzędowej, oraz przeciwko Tadeuszowi Józefowi Dutkiewiczowi urzędnikowi ministerstwa komunikacji o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej. Ustalono, że obwinieni objąwszy „Orbis" wyrządzili skarbowi kolejowemu z tytułu zaległości za bilety *291.000 złotych szkody*. — W czasie rozprawy przesłuchano dziś trzech obwinionych, którzy stwierdzili, powołując się na ekspertyzę buchalteryjną, że przez nich zainkasowane ze sprzedaży biletów kwoty przekazywali do dyrekcji kolejowej a kwota o którą są obwinieni, powstała z odsetek od podatków i dawnego długu, wynoszących około *półtora miljona złotych.* Kwota ta obciąża poprzednią dyrekcję „Orbisu". Rozprawa rozpisana została na tydzień. Bronią adwokaci Batycki i poseł Pieracki. Ewentualnie powołani zostaną w charakterze świadków b. ministrowie i wyżsi urzędnicy.

ZGODA LITWY NA RUCH TRANSYTOWY Z POLSKĄ

Ryga, 17 marca (AW). Rząd litewski w memorjale, przesłanym do podkomisji transytowo-komunikacyjnej Ligi narodów, w sprawie komunikacji między Polską a Litwą wyjaśnia, iż Litwa, biorąc pod uwagę interesy strony trzeciej, a głównie Łotwy, wyraża **zgodę na ruch transytowy osobowy i towarowy przez Litwę do Polski** z zastrzeżeniem jednak, iż obywatele Litwy nie mogą korzystać z pociągów transytowych celem wyjazdu do Wilna, obywatele polscy zaś nie będą mieli prawa wysiadać na terytorjum litewskiem. Kolej Libawa—Romny może być uruchomiona, lecz na odcinku litewsk. pociągi będą miały charakter wyłącznie transytowy. Na komunikację lokalną między Litwą a Polską rząd litewski nie może się zgodzić aż do czasu rozstrzygnięcia spraw spornych między obu państwami. Również rząd litewski nie może się zgodzić na zawarcie umowy telefoniczno-telegraficznej.

REAKCJA W AUSTRJI MIOTA SIĘ

Wiedeń, 17 marac (PAT). Wczoraj odbył się w Austrji szereg zebrań i manifestacyj politycznych. Związek chłopski na zjeździe swoim w Celowcu uchwalił popierać gabinet Schobera wszelkiemi siłami. Jeden z przywódców związku chłopskiego Winkler oświadczył, że po załatwieniu ustawy przeciwko terorowi nastąpić powinien rozejm polityczny, celem spokojnego załatwienia kwestyj gospodarczych. W Wiedniu odbył się zjazd stronnictwa narodowo-niemieckiego, na którem również uchwalono popierać gabinet Schobera. W Tulln odbyła się manifestacja Heimwehry, na której uchwalono rezolucje, żądającą bezwarunkowego uchwalenia ustawy przeciwko terorowi i zapowiadającą, że w razie obstrukcji ze strony socjalnych demokratów, albo w razie groźby strajku powszechnego oddziały Heimwehry wystąpią czynnie do walki.

TARDIEU WIERZY W POWODZENIE

Londyn, 17 marca (PAT). Tardieu oświadczył przedstawicielom prasy: Przeprowadziliśmy przy udziale delegacji angielskiej zbadanie całości sytuacji, ustaliliśmy kwestje, w których bez wątpienia z łatwością osiągniemy **porozumienie** i zbadaliśmy metody postępowania, mające na celu **zbliżenie stanowisk** Francji i Anglji w kwestjach spornych. Obie delegacje zgodziły się na pogląd, że ze względu na zniszczenie ewentualnego wyniku obrad należy wykluczyć wszelki pośpiech i nieostrożność. Jestem przekonany — zakończył Tardieu — że wysiłki nasze dadzą pożądane rezultaty.

AWANTURY STUDENCKIE W PARYŻU. — W sobotę odbyły się wybory do zarządu ogólnego stowarzyszenia studentów. Grupa niezadowolonych studentów w liczbie około 300 otoczyła siedzibę stowarzyszenia, wyłamała drzwi i wtargnęła do wnętrza, gdzie doszło do starcia z drugą grupą studentów, którzy zabarykadowali się w pokojach. Obie grupy bombardowały się odłamkami mebli i bombami cuchnącemi. Zawezwana policja rozproszyła studentów. Szkody są znaczne.

KRWAWA „CARMEN" NA SCENIE. Ostatnie przedstawienie opery „Carmen" Bizeta w Lille zakończyło się skandalem. Aktorka Alice Ravort, odtwarzająca rolę „Carmeny", zaskarżyła hiszpańskiego śpiewaka Pedro la Fuente, który przejął się rolą tak, iż śpiewaczka została ciężko poraniona. La Fuente był w Paryżu przesłuchany przez policję i oświadczył, iż on ze swej strony zaskarży Alice Ravort za to, że po przedstawieniu spoliczkowała go.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Przegląd gospodarczy

TERMIN KONWERSJI POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH Z 1918—1920 R. JUŻ UPŁYNĄŁ

Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że termin składania podań o konwersję t. zw. „miljonówek" upłynął z dniem 31 stycznia 1925 r. Nadsyłanie więc obecnie podań naraża posiadaczy wspomnianych obligacyj na koszta i stratę czasu. Odnośnie do podań o przerachowanie zwykłe lub dodatkowe pożyczek z r. 1919-20 muszą być pozostawione bez rozpatrzenia jako wniesione po terminach, zakreślonych przepisami ustawowemi.

CIĄGNIENIE LOTERJI KLASOWEJ

W sobotę w 9-ym dniu ciągnienia V-ej klasy 20-ej państwowej loterji klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące: **25.000** zł. na Nr. 66444; **15.000** na 77428; po **10.000** zł. na Nr. 38770, 135868; po 5.000 zł. na Nr. 43562, 59386, 73131, 74384, 133500, 171059.

Związki i zgromadzenia

KLUB RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie posiedzenie dziś we wtorek o godz. 7 wieczór w sekretarjacie OKR. Uprasza się wszystkich radców PPS o punktualne przybycie.

OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie się we środę 19 bm. o godz. 7 wieczór w Sekretarjacie. Sprawy b. ważne, uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie. **Prezydjum.**

DOROCZNA KONFERENCJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w niedzielę 30 marca w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5 z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i odczytanie protokółu z ostatniej konferencji; 2) Wybór komisji-matki; 3) Sprawozdanie ustępującego Wydziału Rady a) prezydjum, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej; 4) Sytuacja gospodarcza i polityczna; 5) Wybory Wydziału Rady Związków zawodowych, komisji rewizyjnej i sądu polubownego; 6) Wnioski. — Początek Konferencji o godzinie 9 i pół, a w braku kompletu o godzinie 10 przedpołudniem, bez względu na ilość reprezentowanych Związków. Wstęp na salę mają tylko Zarządy Związków i goście za okazaniem zaproszenia. — Za Prezydjum Rady Zawodowej Sekretarz: **Seweryn Białoń**. Przewodniczący **Kazimierz Przybyś**.

WYDZIAŁ TUR odbędzie posiedzenie we czwartek 20 bm. o godz. 7 wiecz. w Sekretarjacie OKR ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

POSIEDZENIE ZARZĄDU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 5'30 wieczór w sekretarjacie murarzy ul. Dunajewskiego 5 II piętro ofic. na prawo.

ZGROMADZENIE MURARZY I ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH w sprawie przedłużenia okresu zasiłkowego z 13 na 17 tygodni i w sprawie zasiłków doraźnych odbędzie się we czwartek 20 bm. o godz. 10 rano ul. Dunajewskiego 5 II piętro. **Zarząd Organizacji.**

ZEBRANIE KOŁA PPS DZIELNICY I. i IV. (PIASEK i ŚRÓDMIEŚCIE) odbędzie się we wtorek 18 marca o godz. 7 wieczór w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro. Referat pt. **Samorząd gminny a klasa robotnicza** (z dyskusją) wygłosi tow. Nowak. Członkowie Koła mają obowiązek jawienia się na zebraniu. **Kom. Dzieln. I. i IV.**

ZEBRANIE DZIELNICY VII. i VIII. (STRADOM I KAZIMIERZ) odbędzie się we środę 19 marca o godz. 7 wiecz. w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5. Wzywa się wszystkich towarzyszów mieszkających w wymienionych dzielnicach o bezwarunkowe przybycie. **Komitet.**

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI MIEJSKIEJ odbędzie się w środę 19 marca o godz. 6 wieczór w lokalu Związku Pracown. Kom. i Użyt. Publicznej ul. Dunajewskiego 5. Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie.

„O BILANSIE ZBANKRUTOWANYM I BILANSIE DNIA JUTRZEJSZEGO" mówić będzie w Związku Zawodowym Pracowników Umysłowych prezes Henryk Purman, z inicjatywy związkowego Koła Księgowych dziś **we wtorek**. Na dyskusyjną tę gawędę buchalteryjną, poświęconą celowości, metodom i technice pracy bilansowej, zaprasza się wszystkich zainteresowanych. Goście mile widziani. Wstęp wolny. Zaproszenia wydaje Sekretarjat Związku, Sławkowska 6 I p. w godz. 5—9 wiecz. (tel. 38-53). Początek o godz. 8 wiecz. Komitet Koła Księgowych.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Grand Hotel" (ceny zniżone).
Środa: „Samuel Zborowski".
Czwartek: „Szwejk" (ceny zniżone).

WYKŁADY TUR

Związek zawodowy kolejarzy (Warszawska 15) Środa 19 bm. godz. 7 wiecz. **Mgstr. St. Leszczycki**: „Krajobraz Polski" z przeźroczami.

Związek zawodowy drukarzy (Rynek gł. 12 III p.) Środa 19 bm. godz. 7 wiecz. **Dr. St. Imich**: „Co to są promienie Roentgena i jakie mają zastosowanie?" z demonstracjami.

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro
Czwartek 20 bm. godz. 7 wiecz. **Dr. Jakób Bross**: „Jak uchronić dzieci przed drogą przestępstwa?"

KINOTEATRY

Bagatela: „Bunt kawalerów".
Corso: „Klub czarnej ręki".
Nowości: „Złoto Kalifornji".
Promień: „Szpiedzy".
Sztuka: „Krystyna".
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Śpiewak jazzbandu" (film dźwiękowy). Przedstawienia o 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Uroda życia".
Warszawa: „Nocna taksówka".

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 18 marca

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Radjowy poranek szkolny z Warszawy. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 14.40: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.00: Dwa odczyty dla maturzystów szkół średnich z Warszawy. 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Przegląd radjowy — wygłosi dr. W. Witkosz, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty, program na dzień następny. 19.00: Transmisja ze Lwowa: uroczysta akademja zorganizowania staraniem Zarządu lwowskiego Koła Towarzystwa Wiedzy wojskowej — ku uczczeniu Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. 20.00: Transmisja okolicznościowego koncertu z Warszawy. 21.00: Uroczysty apel z 36 p. p. z Warszawy. 21.30: Koncert z Warszawy. Po koncercie PAT, komunikaty z Warszawy, oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych. 24.00. Hejnał z wieży Marjackiej.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).
są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. **Inspekcja Pracy**	zł. 4.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wielński: Dziś i jutro socjalizmu	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Porczak: Walka o demokrację	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce"	1.80
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem	5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
E. Freikowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce	2.75
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25

Zamówienia z prowincji należy **kierować wprost** do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Unieważniam zgubione świadectwo Edwarda Olszewskiego, ur. w r. 1907 w Jodłowej, wydane przez Komendę P. W. w Pilźnie.

W dziesięciolecie uchwały sejmowej
wyszła
USTAWA
z dnia 18 grudnia 1919 r.
O CZASIE PRACY
W PRZEMYŚLE I HANDLU
(Dz. U. Nr. 2, poz. 7, z dnia 9 stycznia 1920 r.)
OBOWIĄZUJĄCA
na terenie Rzeczypospolitej Polskiej z wyjątkiem Górnego Śląska, z uwzględnieniem ustawy z dnia 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet (Dz. Ustaw Nr. 65/24 poz. 636).
Z objaśnieniami **Dra Adama Müllera.**
Do nabycia w organizacjach zawodowych.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węglowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.